

KURIER POLSKI

Rok III Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12
Piątek, dnia 28 lutego 1947 r. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAW. Z RYWA
Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140
Konto bież.: Bank Zw Spółek Zar. w Bydgoszczy Nr 57

Wywiad prasowy z amerykańskim sekretarzem stanu Marshall o polityce zagranicznej USA

Stuttgarcka mowa Byrnasa podstawą polityki Stanów Zjedn. wobec Niemiec — Stosunki ze Związkiem Radzieckim — Pomoc dla Rumunii — Ewakuacja wojsk amerykańskich z Chin i Korei

LONDYN (obsł. wł.). Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych USA miała dużo sprzecznych komentarzy. Choć nowy sekretarz stanu zaznaczył przy obejmowaniu stanowiska, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie ulegnie zmianie, to jednak tym oświadczeniem nie przeciął powodzi różnych przypuszczeń na temat możliwości odrotu USA od polityki Byrnasa. Przypuszczenia rozwijały się i tuski złudzeń opadły po wywiadzie, jakiego udzielił Marshall dziennikarzom zagranicznym w tym tygodniu. Z wynurzeń ministrów wynika, że Marshall kontynuuje politykę Byrnasa.

NOWY JORK (obsł. wł.). Na konferencji prasowej zwołanej przez Marshalla dziennikarze zagraniczni zadawali najczęściej pytań na temat zbliżającej się konferencji w Moskwie. Odpowiedź ministra potwierdziła niezmienny fakt, że Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stanowiska w sprawie Niemiec, wyrażonego swego czasu przez ministra Byrnasa w mowie stuttgarckiej. W mowie tej były min. Byrnes podkreślił wtedy fakt poparcia Stanów Zjednoczonych dla ONZ oraz zdefiniował zasady polityki amerykańskiej wobec Niemiec. Dla nas Polaków najważniejszym punktem tej mowy było oświadczenie, że Stany Zjednoczone uważają granice Polski na Odrze i Nysie za tymczasowe. Minister Marshall omówił również stosunek USA do Związku Radzieckiego, podając do wiadomości, że Związek Radziecki wyraził już dawniej zgodę na oddanie w powiernictwo Stanom Zjednoczonym wysp na Pacyfiku. Oświadczenie to było wielkim zaskoczeniem dla dziennikarzy, gdyż przypuszczano, że Związek Radziecki temu projektowi jest przeciwny. Sekretarz stanu Marshall przeszedł do omówienia drugiej noty ZSRR protestującej przeciw odezwaniu się podsekretarza stanu, Dean Achesona o polityce zagranicznej Związku Radzieckiego. Marshall odpowiedział, że uważa incydent ten za załatwiony. Z kolei Marshall oświadczył na pytania dziennikarzy, że nie ma jeszcze żadnej odpowiedzi od ZSRR w związku z dostawami „Land Lease”.

W sprawie akcji pomocy dla Rumunii, Marshall oświadczył, że rząd rumuński zgodził się na to, iż rozdział żywności odbędzie się pod nadzorem amerykańskiego Czerwonego Krzyża i że rząd rumuński zgodził się nie zużywać dostaw amerykańskich na pożyczki, eksport lub na sprzedaż w celach handlowych.

Następnym punktem w wywiadzie Marshalla była sprawa Chin. Marshall zaznaczył, że wojska amerykańskie ewakuowane są z Chin w takim tempie, jak tego wymaga bezpieczeństwo. Co do Korei — to jest to sprawa osobna. Dowódca wojsk amerykańskich w Korei został zawezwany do Waszyngtonu celem złożenia pełnego sprawozdania o sytuacji w tym kraju.

Ostatni punkt wywiadu dotyczył się do Indii. Sekretarz stanu Marshall wyraził nadzieję, że Hindusi i Muzułmanie dojdą do zgody.



Marshall

Przezorność sąsiadów Niemiec

W miarę zbliżania się terminu Konferencji Pokojowej w Moskwie, krystalizuje się zasadnicze stanowisko zainteresowanych państw w sprawie przyszłości Niemiec. Jak wiadomo, Konferencja Moskiewska zajęła się przygotowaniem Traktatu Pokojowego z Niemcami. Niemcy przegrały rozpętaną przez siebie w celu podboju świata wojnę i będą musiały poddać się warunkom, jakie im w Traktacie Pokojowym narzuca zwycięskie narody.

Jest rzeczą zrozumiałą i logiczną, że decydujący głos w sprawie ustalenia warunków pokojowych dla Niemiec będą miały wielkie sprzymierzone mocarstwa, które dzięki gigantycznemu wysiłkowi i wielkim ofiarom rozgromiły potęgę militarną hitlerowskich Niemiec. Mocarstwa te są bezpośrednio odpowiedzialne za ostateczne zlikwidowanie stale grożącego światu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że wielkie mocarstwa sprzymierzone mogą się różnić w szczegółach przy rozwiązywaniu tego zasadniczego problemu, mając na uwadze swoje własne interesy, nie mniej jednak postąpiłyby uczciwie i niegodnie, gdyby, idąc po ślad wspomnianych tendencji, zapomniały interesy innych narodów, które w pierwszym rzędzie ponosiły skutki imperialistycznej polityki niemieckiej, dążącej do podboju i likwidacji tych narodów. A już zbrodnia byłoby, gdyby wielkie mocarstwa dopuściły do odrodzenia się militarystyki niemieckiej, który znowu przędził czy później utopiłby świat we krwi.

Wierząc niezłomnie w rozum polityczny przywódców i dyplomatów wielkich mocarstw, który nakazuje im w imię dobrze pojętego interesu ich własnych narodów załatwić ostatecznie sprawę niemiecką tak, jak tego wymaga idea pokoju na świecie, nie możemy nie przyklasnąć przezorności, jaką na tym odcinku reprezentują inne zainteresowane narody, sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami, które już tylekroć w swojej historii były przedmiotem agresji ze strony Niemiec. Mamy tu do zainicjowania mądre i jasne stanowisko szczególnie doświadczonej naszej sojuszniczki Francji, która zdeklarowała swoje nieustępliwe stanowisko w sprawie Niemiec. Francja domaga się nie tylko zabezpieczenia własnych interesów przy ustalaniu swojej przyszłej granicy z Niemcami, lecz w równej mierze żąda ostatecznego uregulowania granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Jesteśmy przekonani, że Francja od tych postulatów nie odstąpi za żadną cenę, jak Polska w miarę swoich możliwości domagać się będzie uwzględnienia słusznych żądań narodu francuskiego. Zbyt wiele krwi kosztowały nas doświadczenia przeszłości, aby na odcinku tych zasadniczych postulatów można było mówić o jakichkolwiek bądź ustępstwach.

Z prawdziwą radością notujemy także wywiad ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Massaryka, który nakreśliwszy w szczegółach zagadnienie niemieckie i

Niezwykła siła sztormu



Oto jeszcze jeden obrazek ilustrujący skutki rozlicznych katastrof żywiołowych nawiedzających świat. Siłą sztormu panującego na morzach dokoła Wysp Brytyjskich wyrzucony został na skały w pobliżu North Davon brytyjski polawiacz min HSM „Saltburn”.

Rozdział 350 milion. dol. w ramach pomocy zniszczonym krajom

NOWY JORK (obsł. wł.). Suma 350 milionów dolarów, która po wygaśnięciu UNRRA ma być zużyta na cel niesienia pomocy przez USA dla krajów, zniszczonych wojną, ma być przeznaczona do rozdziału żywności między: Polskę, Włochy, Austrię, Grecję, Rumunię i prawdopodobnie Chiny.

Ofensywa w Chinach w prowincji Chartum

SZANGHAI (obsł. wł.). Wojska komunistyczne Chin przystąpiły w prowincji Chartum do kontrofensywy przeciwko chińskim wojskom rządowym. Marszałek Czang-Kaj-Szek, przebywający na terenie wojennym, powrócił obecnie do stolicy.

Leningrad odbudowuje się



Straszliwe rany zadane bohaterstwu miastu przez niemieckich barbarzyńców zblizniają się. Zdjęcie przedstawia ostatnie prace przy odbudowaniu pięknego gmachu administracji

Niemcy garną się do pracy

DUESSELDORF (ZAP). Werbunek pracowników do kopalni w Westfalii dał obfity plon. Minister pracy Północno-reńskiej Westfalii Helfell oświadczył, że władze napotykają na duże trudności w ulokowaniu ochotniczych pracowników i ich rodzin oraz w obdzieleniu ich odzieżą. Domy, przeznaczone na mieszkania

dla przyszłych górników potrzebują częstokroć naprawy, brak również mebli, których produkcja następuje z wieloma trudnościami z powodu silnego wywozu drzewa przez władze wojskowe. Poprawienie warunków pracowników zależy od dostaw węgla, który władze wojskowe przydziela administracji niemieckiej.

Aresztowani przez wywiad anglo-saski spiskowcy hitlerowscy szantażowali rząd brytyjski

LONDYN (obsł. wł.). Pismo angielskie „Daily Mail” podało w związku z wykryciem spisku hitlerowskiego w Niemczech, że od września ub. roku przywódcy spisku i eksperci bakteriologiczni Wehrmachtu, Eidmann i Rosenberg wysyłał listy do rządu brytyjskiego, szantażując go wydaniem tajemnic bakteriologicznych innemu mocarstwu, w wypadku, gdyby W. Brytania nie chciała podpisać traktatu gwarantującego odbudowę potęgi militarnej Niemiec.

W grudniu ub. roku Rosenberg oświadczył przedstawicielom brytyjskich władz w Niemczech, że w przyszłej wojnie bakteriologicznej wystarczyłoby 60 ludzi do wytrucia całej ludności Anglii, a 120 do całko-

O unię Islandii ze Stanami Zjednoczonymi

WASZYNGTON (PAP). Senator republikański, Gearhart wysunął w senacie amerykańskim wniosek, by rząd amerykański zwrócił się do Islandii z propozycją przystąpienia do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Opel-Werke dostaną pożyczkę amerykańską

BERLIN (ZAP). Niemieckie Opel-Werke w Russelsheim otrzymały pożyczkę 11 milionów marek od nowojorskiej firmy General-Motors. Opel-Werke zbudowały już pierwszy model pokazowy wozu podobnego do typu Olimpia. Szybkość modelu wynosi 105 km/godz. Motor zużywa 10 litrów benzyny na godzinę.

Firma Opel będzie wytwarzała części wymienne dla wozów sprzedawanych przez wszystkie filie General-Motors.

Mobilizacja sił przed powodzią

WARSZAWA (obsł. wł.). W związku z możliwością powodzi, w całym kraju czynione są przygotowania dla zmniejszenia skutków katastrofy. Jak oświadczył wicemin. Balicki, specjalne oddziały saperów obejmą obronę

32 mostów, leżących na ważnych szlakach komunikacyjnych. We wszystkich zagrożonych miejscowościach zmobilizowano siły robocze, które znajdują się w stanie pogotowia.

Idąc po linii stanowiska, że „za żadną cenę nie można dopuścić do nowej agresji niemieckiej”, oświadczył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej, że „Czechosłowacja pójdzie z Polską wspólną drogą”.

Ta deklaracja solidarności narodów sąsiadujących bezpośrednio z Niemcami, a więc najbardziej zainteresowanych w sprawie przyszłego Traktatu Pokojowego z Niemcami jest pocieszająca i winna być dobrze zrozumiana na Konferencji Pokojowej w Moskwie.

W dyskusji nad polityką zagr. Wielkiej Brytanii Bevin potępia politykę amerykańską

Ingerencja Trumana przeszkodziła w załatwieniu problemu palestyńskiego - Wystąpienie Bevina w Izbie Gmin nie skomplikuje stosunków anglo-amerykańskich?

LONDYN (obsł. wł.). Min. Bevin otwierając w Izbie Gmin debatę w sprawie Palestyny oświadczył, że niezależnie od skierowania sprawy

na forum ONZ, rząd brytyjski nie wyklucza możliwości bezpośredniego załatwienia sporu. Min. Bevin wystąpił ostro przeciwko wygórowanym żądaniom Żydów, domagających się zwiększenia cyfry imigracyjnej i skrytykował projekt Stanów Zjednoczonych, które nie zważając na zaostrożną sytuację w Palestynie z uporem żądają wpuszczenia do Palestyny dalszych 100.000 Żydów.



Bevin

w sprawie Palestyny

„Życzylbym sobie — oświadczył Bevin — aby Ameryka zrozumiała wreszcie, że ostatecznie mandat nad Palestyną sprawuje W. Brytania, która odpowiedzialna jest za sytuację w tym kraju. Żądania Ameryki komplikują tylko i tak już zagmatwaną sprawę, a w każdym bądź razie przyczyniły się ona do zniweczenia rokowań w chwili kiedy sprawa była już na dobrej drodze do porozumienia.

Załatwiłbym sprawę tę — mówił Bevin — już podczas konferencji paryskiej w lecie ub. r., gdyby nie ingerencja z zewnątrz. Apel prez. Trumana stał się przyczyną, że sprawa palestyńska utkwiła na stałe na martwym punkcie. Nie byłoby rzeczą trudną — zaznaczył Bevin dalej — by 100 tysięcy Żydów opuściło kontynent europejski, ale zważyć trzeba, że sjonisi uważają to dopiero za początek, a Agencja Żydowska domaga się wpuszczenia do Palestyny milionów.

Oświadczenie Bevina wywołało wielkie oburzenie w kołach sjonistów, które wystosowały pismo do prez. Trumana, aby złożył odpowiedni protest u rządu brytyjskiego. „New York Herald Tribune” zażądał, że Bevin zraził sobie Żydów amerykańskich.

Dyskusja w Izbie Gmin zakończyła się bez glosowania. Mówcy opozycji stawili min. Bevinowi zarzut, że rząd powinien był sprawę Palestyny już dawno skierować do ONZ.

LONDYN (obsł. wł.). Angielski minister kolonii oświadczył, że W. Brytania nie odda sprawy Palestyny ONZ po to, aby złożyć swój mandat, lecz by uzyskać rady i wskazówki w sprawie dalszego administrowania Palestyną.

Oświadczenie Bevina na temat Palestyny wywołało niesłychany odzew w prasie amerykańskiej i angielskiej. Amerykańska prasa podkreśla, iż słowa Bevina, skierowane pod adresem Trumana, że sprawę niezdanych narodów nie można załatwiać, gdy używa się ich dla kampanii wyborczej — doleje oliwy do ognia.

Angielski „Times” domaga się załatwienia sprawy Palestyny przez Organizację Narodów Zjednoczonych. liberalny Manchester Guardian żąda złożenia na ręce ONZ mandatu nad Palestyną. Tego samego domaga się również komunistyczny „Daily Worker”. Konserwatywny „Daily Telegraph” zamacza, że sprawa Palestyny powinna już dawno być przedłożona ONZ.

Swiat i kultura

zakładach samochodowych Renault wybuchł olbrzymi pożar. Straty wynikłe z pożaru, oblicza się na 70 milionów franków.

W katastrofie kolejowej pod Tokio, o której donosiliśmy w naszym numerze, zginęło według ostatnich doniesień — 300 osób.

Mace Arthur przedłożył członkom amerykańskiego kongresu swój punkt widzenia na sprawę traktatu pokojowego z Japonią.

N a gubernatora Trjestu Francja zamierza wysunąć kandydaturę byłego zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów.

W Paryżu toczą się rozmowy między rządem francuskim a bułgarskim w sprawie wymiany handlowej na rok 1947.

D o Moldawii rumuńskiej przybyło już 7.000 ton zboża z Ameryki. Wielka Brytania skierowała do Rumunii również większe ilości swych zapasów we Włoszech.

O około 120 repatriantów z Palestyny udaje się transportem do Polski. W Jerozolimie nastąpiło uroczyste pożegnanie ich przez władze UNRRA i brytyjskie towarzystwo dla spraw Palesty.

G łównodowodzący niemiecki w Brukseli i północnej Francji podczas okupacji został wydany władzom belgijskim, które wytoczą mu proces o popełnianie zbrodni wojennych.

D wa tysiące Włochów, zamieszkałych w miejscowościach Piemontu, które w myśl traktatu pokojowego z Włochami, przypadają Francji, wyprowadza się z tych miejscowości.

K omisja bałkańska ONZ, badająca sprawy graniczne w Grecji postanowiła przesłuchać przywódcę partyzantów greckich, generała Marcoosa.

P rzedstawiciel Syrii w Radzie Bezpieczeństwa jeden z przywódców Ligi Arabskiej, El Khoury potwierdził wiadomość, że Syria i Liban zaofiarowały się pośredniczyć między Wielką Brytanią i Egiptem.

A marca nastąpi w Kijowie otwarcie pierwszej sesji nowo wybranej Rady Najwyższej Ukrainy.

D o Sztokholmu przybyła delegacja pracowników Ministerstwa Komunikacji z Warszawy z dyrektorem St. Kuczborskim na czele, by zabawić w Szwecji cztery dni i zapoznać się ze szwedzkimi urządzeniami kolejowymi.

D nia 27 lutego br. przybędzie do Paryża król szwedzki Gustaw w przejeździe na Riwierę, gdzie zabawi około miesiąca. Podróż nie ma charakteru oficjalnego.

Energia atomowa zastąpi węgiel

BIRMINGHAM (obsł. wł.). Jeden z uczonych angielskich, pracujących nad energią atomową zaznaczył, że w ciągu 10—15 lat energia atomowa użyta w celach przemysłowych zastąpi całkowicie węgiel. Pomimo tego zapotrzebowanie na węgiel nie zmniejszy się, gdyż użyty zostanie do produkcji żywności.

Proces Kesselringa

RZYM (obsł. wł.). W Wenecji podjęty został na nowo proces Kesselringa. Świadkowie zeznają obecnie na temat okrucieństw niemieckich, popełnianych we Włoszech w związku z akcją partyzantów włoskich. W jednej z wiosek, Niemcy w drodze odwetu rozstrzelali 40 kobiet i dzieci, które przed straceniem jeszcze musiały patrzeć na systematyczne niszczenie wsi.

Rada Bezpieczeństwa obraduje nad sprawą powiernictwa dla USA

WASZYNGTON (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa postanowiła przelożyć ostateczną dyskusję na temat kontroli energii atomowej na najbliższy piątek.

W dniu dzisiejszym Rada Bezpieczeństwa obradować będzie nad wnioskiem amerykańskim w sprawie udzielenia jej powiernictwa nad byłymi mandatowymi wyspami japońskimi.

Kovac oskarżony jest o współudział w spisku antyrządowym i współpracę z bandami, które dokonywały skrytobójczych mordów na żołnierzach radzieckich. Proces przeciwko członkom spisku rozpoczyna się dziś.

Ponieważ przywódca węgierskiej partii drobnych posiadaczy oskarżony był o współudział w tajnej organizacji, która m. in. mordowała żołnierzy radzieckich, aresztowania dokonały wojskowe władze radzieckie.

Przed konferencją w Moskwie Dwa dokumenty

Dwa główne dokumenty na których opierać się będzie Konferencja Rady Ministrów w Moskwie — są już gotowe.

Pierwszy, to sprawozdanie zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy obradowali dotychczas w Londynie nad traktatami pokojowymi z Austrią i Niemcami. Prace te zostały zakończone i zastępcy ministrów położyli swe podpisy pod szczegółowym sprawozdaniem, do którego dołączone zostały memoranda poszczególnych państw. W memorandum tych zawarte jest odrębne stanowisko danego państwa w omawianych spra-

wach. W sprawach Austrii np. jest to memorandum rządu ZSRR, i tak w sprawie żądań Jugosławii do Karyntii i w sprawie odmiennej definicji pojęcia „niemieckich wartości” w Austrii. Nie osiągnięto również porozumienia co do udziału mniejszych państw w rokowaniach nad traktatem pokojowym z Niemcami. Ostatnie posiedzenie trwało 2 i pół godziny.

Następnym dokumentem, który będzie stanowił bardzo ważny przyczynek do konferencji moskiewskiej, jest sprawozdanie międzysojuszniczej komisji koordynacyjnej w Berlinie. Komisja ta nie osiągnęła porozumienia w wielu ważnych sprawach, jak przyszły poziom niemieckiego przemysłu i rolnictwa, przyszłej organizacji terytorialnej itd. I to sprawozdanie zawiera osobne memoranda z odmiennymi punktami widzenia delegatów poszczególnych państw.

Sprawozdanie to zostało obecnie zatwierdzone przez Międzysojuszniczą Radę Kontrolną, która przede wszystkim zatwierdziła uchwałę, że z dniem 1 marca przestaje istnieć państwo pruskie.

Minimalne stawki płac dla Polaków zatrudnionych w Anglii

LONDYN (obsł. wł.). Rada związku brytyjskich pracowników włókienniczych zgodziła się na zatrudnienie Polaków w przemyśle włókienniczym pod następującymi warunkami:

- 1. Polacy korzystając będą z zatrudnienia jedynie w braku robotników brytyjskich.
- 2. Stosować się będzie minimalne płace i stawki.
- 3. Mężczyźni, którzy obejmą warsztat pracy po kobiecie angielskiej, otrzymają minimalną stawkę mężczyzny.
- 4. Ścisłe przestrzeganie warunków pracy.
- 5. W wypadku braku pracy Polacy zostaną zwolnieni jako pierwsi.

Rada Związku otrzymała od ministra pracy informację, że na tych warunkach na pewno nie zgłosi się dużo Polaków do pracy.

Handel radz. strefy z zagranicą

BERLIN (obsł. wł.). W radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec ukazało się zarządzenie zezwalające kupcom niemieckim tej strefy na nawiązanie kontaktu z światem kupiectwem zagranicą. Wszelkie umowy w sprawie dostaw towarów podlegają jednakże zwolnieniu władz radzieckich.

Byrnes ambasadorem?

WASZYNGTON (obsł. wł.). Według informacji kół zbliżonych do rządu, b. min. spraw zagr. Byrnes mianowany zostanie wkrótce ambasadorem amerykańskim w Londynie. Wczoraj Byrnes odbył półtoragodzinną konferencję z prez. Trumanem.

Dzisiaj rozpoczyna się wielki proces polit. na Węgrzech

Aresztowany sekretarz gen. partii drobnych rolników złożył obszernie zeznania

BUDAPEST (obsł. wł.). Władze policyjne aresztowały b. generalnego sekretarza węgierskiej partii drobnych posiadaczy Bela Kovaca. Przed aresztowaniem Kovac złożył obszernie zeznania w policji.

Sportowiec quisslingowiec skazany na więzienie

OSLO (PAP). Były norweski quisslingowiec Charles Norfze znany sportowiec norweski który podczas okupacji propagował współpracę sportową Norwegii z Niemcami skazany został na 9 lat robót przymusowych.

Podróż Louis Saillant'a gen. sekretarza światowej federacji pracy

PARYŻ (PAP). Generalny sekretarz światowej federacji pracy, Louis Saillant udał się do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w obradach rady gospodarczo-społecznej ONZ.

W marcu uda się Saillant wraz z delegacją amerykańskich, brytyjskich, radzieckich, francuskich, australijskich i chińskich związków zawodowych do Japonii, celem zbadać sytuację związków zawodowych w Japonii. Przewidziany jest również wyjazd delegacji do Teheranu.

Po oświadczeniu rządu brytyjskiego Uspokojenie w Indiach

Indie pozostaną jako dominium w ramach Imperium Brytyjskiego lub zawrą z Anglią układ specjalny



Pethick-Lawrence

wiedzialne za obronę swego kraju przed agresją z zewnątrz. Jeżeli Indie zgodzą się pozostać w ramach wspólnoty brytyjskiej, będą korzystać z tych samych praw, co inne dominia, jeśli jednak tego nie będą chciały, to zawarty zostanie układ służący wspólnemu interesowi obydwóch krajów.

Władze prowincji Pendżabu ogłosiły, iż zwolnione zostaną wszystkie osoby, zasądzone i zaarrestowane w związku z wystąpieniami „Ligi Muzułmańskiej”. Również zniesiony został zakaz odbywania publicznych demonstracji.

W odpowiedzi na ten gest, władze muzułmańskie postanowiły wstrzymać się od wszelkich demonstracji politycznych.

Min. Modzelewski po powrocie z Paryża O rozmowach polsko - francuskich

WARSZAWA (obsł. wł.). Po powrocie z Paryża min. spr. zagr. Modzelewski oświadczył w wywiadzie prasowym, że w rozmowach z francuskimi mężami stanu sprawa Niemiec została dokładnie przedyskutowana. Francja nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie polskich granic zachodnich. Polska ze swej strony będzie popierała żądania Francji co do Zagłębia Saary. Jeśli chodzi o Zagłębie Ruhry, to Polska podziela całkowicie zdanie Francji, że nie może ono już nigdy więcej być wielkim arsenałem Niemiec, ale jego przemysł służyć powinien wszystkim państwom Europy w dziele odbudowy. Rozmowy przeprowadzone zarówno z prezydentem

Autielem jak i min. Bidault i Thorezem, wykazały, że ogólne poglądy obu państw są ze sobą zgodne również w kwestii odszkodowań.

W końcu min. Modzelewski stwierdził, że podpisanie konwencji kulturalnej między Polską i Francją przyczyni się poważnie do wzmocnienia sojuszu francusko-polskiego, który winien być dopełnieniem sojuszu polsko-radzieckiego.

W Wiedniu rozpoczął się przed Sądem Specjalnym proces b. ministra spraw zagr. Austrii z okresu „anschlusu” — Schmidta. Na rozprawę powołano ogółem 50 świadków.

Wizyty wojskowych w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). Belgijski minister obrony narodowej przybędzie w środę do Londynu na oficjalne zaproszenie brytyjskiego sztabu generalnego. W czerwcu br. szef sztabu radzieckiego, marszałek Wasilewski przybędzie również do Londynu na zaproszenie brytyjskiego marszałka Montgomery.

Ameryka - ojczyzna optymistów

Charakter ludzi wpłynął ogromnie na rozwój życia politycznego, społecznego i gospodarczego „Nowego Świata”

Kiedy Europejczyk przyjedzie do Ameryki, zdziwiony będzie trybem życia tamtejszych ludzi. Zdumienie czy oburzy się nawet, gdy zobaczy dzieci bogatych rodziców, waięsające się po ulicach samotnie, wspinające się po drzewach, płotach, bez jakiegokolwiek opieki.

Zdumienie także, gdy zobaczy późną nocą młode dziewczęta, wracające z zabaw bez towarzystwa rodziców. I na pewno spotka się Amerykanin z zarzutem, że swoich dzieci tak nie kocha, jak Europejczyk. Otóż na wszystko jest jedno wyjaśnienie — Amerykanin jest przede wszystkim... optymistą. Pozwala swoim dzieciom na wszystkie wybryki, na całkowitą swobodę w imię właśnie optymizmu, wierząc w dobrą gwiazdę i Anioła Stróża.

Najbardziej przekonującym dowodem optymizmu amerykańskiego jest ta wiara w dobre zakończenie wszystkiego są filmy, które koniecznie muszą mieć happy end.

Normalnym zjawiskiem u wszystkich Europejczyków w osadzie zapoznanych ludzi jest podejrzliwość, która powoli, przy bliższym kontakcie dopiero znika. Amerykanin zupełnie inaczej podchodzi do tych spraw. On darzy każdego od pierwszego wejrzenia zaufaniem do chwili, aż pewne okoliczności nie złożą się na zmianę sądu i stanowiska.

Europejczyk, zapytany co sądzi o jednym ze swoich bliższych czy dalszych przyjaciół — odpowie zapewne jakimś nieszczerym komplementem, oczywiście okraszonym pewną dozą krytycyzmu.

Amerikanin, zapytany o to, co sądzi o kimkolwiek ze swoich znajomych, sypnie pochwałą, samymi superlatywami. Zdaniem więc prasy amerykańskiej i angielskiej, która obecnie dość dużo poświęca miejsca dyskusjom na temat charakterów ludzkich, i zasadniczych różnic między mieszkańcami USA, Wielkiej Brytanii i Europy — Europejczyk ma to do siebie, że woli krytykować, aniżeli chwalić.

Amerykańskie życie polityczne, ekonomiczne i handlowe nawet — przedstawia jest optymizmem. Nie można wierzyć w to, aby uczciwa demokracja zapanowała na świecie, jeśli się nie jest optymistą — stwierdzają zgodnie dzienniki amerykańskie.

Kiedy Woodrow Wilson i Georges Clemenceau spotkali się w Paryżu, Wilson reprezentował optymizm amerykański, Clemenceau zaś europejski, krytyczne nastawienie. Wilson — optymistą wierzył, że powstaje nowa era, pogodzenie się



Nowy Jork — widok ogólny.

z Niemcami dzięki poglądom demokratycznym na świat. Dzięki temu optymizmowi wszyscy Amerykanie wierzyli, że Liga Narodów znajdzie zwolenników na całym świecie i narzeczcie zapanuje pokój.

Clemenceau — pesymista wierzył, że Niemcy przegrały tylko jedną z licznych wojen i że nigdy nie wyzbędą się militarysty.

Inaczej też rozwijała się historia na drugiej półkuli, która doczekała się rozkwitu, uwolniła się od nie-

wolnictwa, barbarzyństwa i feudalizmu. Ameryka patrzy na świat dalej z nadzieją, w Europie żyje się przeciętnie. Historia Stanów Zjednoczonych jest krótka, i nigdy standard amerykański nie zagnał porażki. Każda wojna militarna czy polityczna kończyła się zwycięstwem.

Dla Europejczyków historia zupełnie innym potoczyła się korytem.

Pra-optymiści Europy przepłynęli Atlantyk, aby tam stworzyć nowy świat, pełen nadziei na lepsze jutro.

Z Rady Najwyższej ZSRR

Dymisja przewodniczącego Zdanowa

MOSKWA (obsł. wł.) Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, Zdanow poprosił o dymisję na skutek przecięcia pracy. Dymisja została przyjęta.

W Radzie Najwyższej ZSRR omawiana zostaje sprawa niektórych zmian Konstytucji. Jedną z takich zmian jest, że odtąd każda z 16 republik ZSRR będzie miała prawo mieć za granicę swego własnego przedstawiciela dyplomatycznego.

Poza tym postanowiono utrzymać

8-godzinny dzień pracy, który obowiązuje od 1940 r. Przedtem obowiązywał 7-godzinny dzień pracy, jednakże ze względu na odbudowę powojenną państwa, przedłużono go o godzinę. Sprawę referował Wyszynski.

Władze sojusznicze wydały Belgii b. szefa niemieckiej administracji wojskowej w Belgii, gen. Raedera, który sądzony będzie w Brukseli jako przestępca wojenny.

Oświadczenie Marshalla zaskoczyło Anglików? Związek Radziecki zgodził się

na oddanie wysp na Pacyfiku w powiernictwo USA

WASZYNGTON (obsł. wł.). Min. spraw zagr. Marshall udzielił dłuższego wywiadu przedstawicielom prasy, po czym podał do wiadomości, że rząd radziecki wyraził swą zgodę na oddanie Stanom Zjedn. powiernictwa nad b. mandatowymi wyspami japońskimi na Oceanie Spokojnym, tj. Wysp Karolińskich, Mariańskich i Marshalla. Wkład Ameryki w wielkie zwycięstwo na Pacyfiku jest zdaniem Zw. Radzieckiego niezaprzeczalny i powiernictwo nad tymi wyspami słusznie jej się należy.

W dalszym ciągu wywiadu gen.

Marshall oświadczył, że wyjedzie do Moskwy w środę, dnia 5 marca. Delegacja amerykańska liczyć będzie ogółem 80 osób. M. in. min. Marshallowi towarzyszyć będą doradca polityczny amerykańskich władz wojskowych w Niemczech — Murphy, gen. Mac Clark, oraz b. osobisty doradca Byrnese — Cohen.

Po konferencji prasowej min. Marshall odbył dwugodzinną konferencję z senatorami Vandenbergiem i Connellym na temat spraw, które Stany Zjedn. wysunęły na obradach moskiewskich.

Delegacje do Moskwy

Zbliżająca się konferencja ośrodkiem zainteresowania wszystkich rządów

RZYM (obsł. wł.). Włoskie min. spraw zagr. podało do wiadomości, że w obradach moskiewskich weźmie udział ambasador włoski w ZSRR w charakterze obserwatora.

Z Londynu donoszą, że Jugosławia zwróciła się do zastępców min. spraw zagr. przed zamknięciem sesji o możliwość wysłania specjalnej delegacji na obrady do Moskwy.

PARYŻ (obsł. wł.). Min. Bidault oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów, że rokowania francusko-brytyjskie wykazują zadowalające postępy.

Mówiąc o zbliżającej się konferencji moskiewskiej min. Bidault stwier-

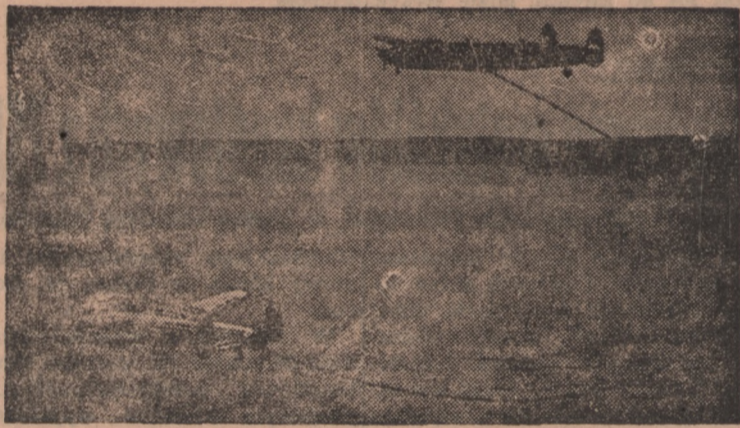
dził, że w podróży do Moskwy towarzyszyć mu będzie Couve de Murville, który zastępował go na ostatniej konferencji Rady Czterech w Nowym Jorku. Jako doradca obecny na obradach będzie również ambasador francuski w Moskwie.

„Pechowy” Papeł

Znów upominają się o niego

WIEN (obsł. wł.). Austriackie min. spraw zagr. zażądało od władz sojuszniczych w Niemczech wydania v. Papena, jako zbrodniarza wojennego.

Powietrzne tankowanie



Pierwsze próby zaopatrywania samolotów w benzynę w czasie lotu podjęło amerykańskie lotnictwo wojskowe w r. 1929. Obecnie po wieloletnich doświadczeniach, powietrzne tankowanie nie jest już eksperymentem, lecz znajduje częste zastosowanie praktyczne. Zdjęcie dokonane w pobliżu Weymouth podczas burzliwej pogody przedstawia samoloty lecące na wysokości ok. 2.000 m. Ilość paliwa przepływająca liniją węzową w ciągu minuty wynosi 10 galonów.

Walerian Lachnitt

Ze Szczecina do Jerozolimy

III

Kwaterował pielgrzym w wspaniałym przeznaczonym dla nich pałacu, a rada, doża i znakomici mieszczanie prześcigali się wzajemnie w okazywaniu im swego podziwu i gościnności. Specjalnie dla nich zagrano ulubioną wówczas komedię dell'arte; możnych rodów Wenecjanie, poprzebierani w stroje tureckie i pomorskie, wernie skopiowane z ubiorów gości, odegrali dokładnie ze wszystkimi szczegółami sławną już morską przygodę. Na zakończenie, graczy rzuciwszy przebrania — stanęli w wspaniałych bogatych szatach, prosząc księcia, by raczył pochwalić ich grę.

W pełnej szacunku atmosferze zabawił księżę dni kilka. Ale jako że nie ma rot bez kółców, świetny nastrój zmąciła przywieziona przez księcia kuchmistrza Szymona Brunena wieść, że w dalekim Słupsku zmarła i pochowana została matka księcia, księżniczka Zofia. W świętą Cecylię — 22 listopada — odbyło się w katedrze św. Marka nabożeństwo żałobne, na którym była delegacja doży w osobach 8-min. członków signorii.

Czas było powrócić. Na Pomorzu krążyły już tak niepokojące wieści

o przygodach, a nawet śmierci księcia, że musiał przez umyślnego posłańca uspokajać małżonkę, zalecając równocześnie pieczę nad jednorozcem znajdującym się w kaplicy zamkowej Derłowa. Na cenę owej rzeźby zwrócił mu uwagę książe Cypru, goszczący wspaniale Pomorzan w Wenecji. Pożegnawszy Wenecję, ruszył książe do Rzymu, gdzie go Niemniej, a może jeszcze uroczyściej



zważywszy powagę miejsca przyjął Papież Aleksander IV. 8 dni zwiedzał książe kościoły wiecznego miasta w towarzystwie całej kolonii

polskiej i pomorskiej w Rzymie, a skłonił dwu innych medyków — Pietro di Ravenna z synem Wincentym, by udali się z nim na Pomorze gdzie tak licznej, że nieraz do 400-tu jeźdźców wiodł w orszak. Często bywał gościem Papieża, który wielce go sobie cenil, żałując jedynie, że nie rozmawia po włosku. W czasie uroczystej Mszy świętej książe siedział obok kardynałów, a po Mszy z rąk Papieża otrzymał kapelusz książe i miecz złoty, który wśród entuzjazmu i fanfarz trębaczy papieskich i kardynałskich, marszałek dworu księcia niósł przed nim w pochodzie z kościoła aż do domu, w którym zamieszkiwał.

Z Rzymu ruszył na Florencję i Bolonię, gdzie przed jego gospodą przedelfował rektor uniwersytetu wraz ze wszystkimi studentami polskimi, czeskim i węgierskim, za co ich książe zwierzył i paktwem na polowaniu ubitym — obdarzył. Na życzenie ludu ukazał się książe tłumom w kościele, wywołując wielkie wrażenie wspaniałości swojej postaci.

Podróż przez Italię była jednym triumfalnym pochodem. Margrabina Mira Mdoli zapragnęła mieć na pamiętkę godła księcia i jego towarzyszy. Podobnie jak inne miasta również i Werona wspaniale witała i gościła księcia. Podczas całej pielgrzymki — jak mówił kronikarz — pomorski Kantzow nie zapomniął księcia o potrzebach swego kraju. Za pierwszy pobyt w Wenecji zabnął był z sobą lekarza Wawrzyńca Paskazi, teraz zaś znowu nie bacząc na znaczny wydatek stu dukatów,

skłonił dwu innych medyków — Pietro di Ravenna z synem Wincentym, by udali się z nim na Pomorze gdzie



osadził ich na Uniwersytecie w Gryffi.

Za powrotem odwiedza raz jeszcze cesarza w Innsbrucku, nowe zyskując przywileje, zgodę na podniesienie cła w Wologoszczy i Debogórze oraz zezwolenie dla siebie i swych następców na bicie złotej monety i znów zabawy i dary. To pierścien od cesarza, to złoty wieniec z łańcuchem od cesarzowej, to w „ostatki” turniej, w którym Bogusławowi giermko wali księżęta — Fryderyk Saski i Jerzy Bawarski.

W rewanżu za gościnę nie wypada odmówić cesarzowi, gdy wyraził życzenia posiadania księżecego rumaka. Był to ogromny koń jablo-

witej maści z czarną pręgą przez grzbiet, a tak dziki, że nikomu prócz księcia i jego masztalera do- stępu do siebie nie dawał. Bogusław wolałby dać parę tysięcy dukatów niż owego rumaka, nie śmiał jednak odmówić cesarzowi. Cóż, kiedy koń ów pierwszej nocy po powrocie zdechł, a dojeżdżacz cesarki, który miał go odebrać, wracać musiał z niczym.

W Wielki Czwartek stanął książe Bogusław w Szczecinie po przeszło rocznej nieobecności. Witano go nie tylko z utęsknieniem, ale i z dumą, boć podróż księcia była niesłychaną na owe czasy propaganda. Bogactwo i wspaniałość księstwa nad synem Bałtykiem były na ustach wszystkich. Choć obco dla wielu brzmiała twarda nazwa polska pomorskiego Szczecina gdzie leży, jaki musi być wspaniały, jakiego księstwa jest stolicą, dowiedziały się dwory Europy z pielgrzymiego pochodu księcia Bogusława. Jego samego również podróż ta po całej rozświetliła Europie. Pamiętkami tego wspaniałego pochodu były: płyta ołtarzowa kościoła zamkowego w Szczecinie, wyobrażająca triumfalny wjazd księcia do Wenecji i obraz w kaplicy zamkowej Koszali- na, na którym uwieczniono bitwę morską z korsarzami. Prócz europejskich nawet dalekiego Cypru kronikarze zapisali tę tak obfita w propaganda dla Pomorza momenty, peregrynację najwzniekszego i najznakomitszego z 50-ciu księżat pomorskich.

KRONIKA KRAJOWA

Z dzisiejszych Niemiec

Co piszą inni

Głos Wielkopolski

Jakimi zasadami będzie się kierował Sejm Ustawodawczy w swych pracach ustawodawczych w wykonywaniu kontroli nad działalnością Rządu? — pyta „Głos Wielkopolski” i odpowiada tak: „O tym mówi uchwalona w ostatnim dniu sesji uroczysta deklaracja o prawach obywatelskich. Realizacja tej deklaracji uczyni z Polski jeden z najbardziej wolnościowych i prawdziwie demokratycznych krajów świata. A dokona się to tym szybciej, im szybciej nastąpi pełna likwidacja podziemia i normalizacja stosunków — przez udział wszystkich w twórczej pracy dla kraju”

RZECZPOSPOLITA

Zdemaskowanie spisku hitlerowskiego w Niemczech słusznie nazywa „Rzeczpospolita” ostrzeżeniem dla świata. „Najważniejsze jest obecnie zadanie — czytamy dalej we wspomnianym piśmie — czy i jakie następstwa w polityce okupacyjnej państw anglosaskich spowoduje wykrzyście spisku. Rozróznienie wśród Niemców „dobrych” i „nie-dobrych” przestaje mieć jakikolwiek sens, skoro demokratyzacja Niemiec nie tylko nie postępuje naprzód, ale się cofa. Niemcy chcą powrotu do niedawnej hitlerowskiej przeszłości. Nawet ostry „Times” pisze, że Niemcy nie wyzbyli się swej dawnej koncepcji utworzenia europejskiego „frontu” przeciwko Związkom Radzieckim, że liczą na brak jednoci wśród sprzymierzonych, a nędza, jaka u nich panuje, nie uważają za skutek wojny, tylko za wynik okupacji”.

Dziennik Zachodni

Katowicki „Dziennik Zachodni” zwraca uwagę na doniosłość ustawy amnestyjnej, pisząc: „Akt amnestyjny, akt łaski i przebaczenia nie jest przejawem słabości, natomiast jest przejawem siły. Amnestia była jedyną nadzieją zbłąkanych, którzy omotali siecią spisków, żyli w nieustannej rozterce, świadomi błędu. Amnestia pozwoli im odetchnąć swobodnie, odziedziczyć od zbrodniczej akcji podziemia i wstąpić w szeregi społeczeństwa pracującego dla jasnej przyszłości a nie przeciwko niej. Już sama zapowiedź amnestii wywołała wielkie poruszenie w podziemiu. Zaczęły napływać meldunki z wielu stron kraju, że członkowie band leśnych wychynęli z ciemności i samorzutnie zgłosili się władz administracyjnych czy milicji, oddając się do dyspozycji wraz z posiadaną bronią. Zrozumeli, iż kapitulacja wobec silnej i jednoczonej przy rządzie większości społeczeństwa polskiego — jest jedynym rozsądnym krokiem”.



Organ socjalistów polskich nie szczędzi ostrych słów krytyki niemieckim towarzyszom spod czerwonego sztandaru. „Zarówno socjaliści, jak i komunisty niemieccy wykazali podcałkowicie wojny zupełną niemoc i niezdolność do zorganizowania najmniejszego bodaj ruchu oporu — pisze słusznie „Robotnik”. Po zlikwidowaniu hitleryzmu obie partie robotnicze Niemiec nie zdobyły się na powiedzenie narodowi niemieckiemu całej prawdy o winie, odpowiedzialności i konsekwencjach przegranej wojny. „Ani socjaldemokrata Schumacher (niedawny gość Labour Party), ani bawiący obecnie w Londynie na zaproszenie angielskiej partii komunistycznej delegacji komunistów niemieckich nie wyzbyli się frazesów nacjonalistycznych o wielkości, odbudowie i przyszłości Niemiec. Takie frazesy, połączone często z aluzjami o odwecie lub o „pokojowej” zmianie granic na korzyść Niemiec, nie sprzyjają bynajmniej rzeczywistej demokracji i rzeczywistej „denazyfikacji” Niemiec”.

Zdemaskowanie neohitleryzmu

Warto zaznaczyć się z odgłosami niemieckimi po zdemaskowaniu kłopotów hitlerowskich. Związki interesujące są wywody Michała Storma, komentatora radia berlińskiego, który nawiązuje do zdemaskowania organizacji wyrotowej i przytacza kilka faktów, które w zestawieniu z wykryciem sprzyśnięcia rzucają cień na pewien odłam prasy i polityków w Niemczech.

W chwili dokonywania obławy „Der Abend”, niczego nie przeczuwając, na czołowej stronie drukował artykuł na temat możliwości odrodzenia się hitleryzmu. Autor artykułu nawiązał do sprawozdania Międzynarodowego Biura dla Studium Spraw Europejskich, strzegającego o odradzeniu się narodowego socjalizmu w Niemczech. W konkluzji na łamach wspomnianego dziennika stwierdził, że taka możliwość jest po prostu absurdem. Ulubione i popularne już słowa, powtarzane przez Niemców głośno w pogaciach i tramwajach „pierwej niech nam dadzą jeść a potem dopiero demokracji uczą” też nie przekonywują o postępie demokracji Niemiec.

Również wypowiedzi szeregu polityków nowych, demokratycznych Niemiec, budzą poważne zastrzeżenia. Ich szowinistyczne wypady prowadzą tylko do zaniku zaufania państw obcych do Niemiec. Typo-

we jest tu oświadczenie przywódcy chrześcijańskich demokratów w strefie brytyjskiej dr Adenauera, który powiedział dosłownie: „...bronić będziemy każdej piędzi ziemi niemieckiej”, nie podpisaliśmy żadnego traktatu pokojowego, któryby narzucał granicę wschodnią na Odrze i Nysie”.

Z pewnością wszyscy SS-mani i inni zbrodniarze dobrze się czują, słysząc takie hasła. Wszystko to odbywa się na oczach świata i utrudnia tylko porozumienie z Niemcami. Niemniejże zdumienie wywołało oświadczenie Schumachera: „Totalne zwycięstwo pociąga za sobą całkowitą odpowiedzialność”.

Wobec takich faktów słusznie zdaje się być zdanie prezidenta Benesa, że „niedługo potrawa Niemcy zaprą się wszelkiej odpowiedzialności za to, co się stało”. Charakterystyczny i godny uwagi jest też artykuł umieszczony w francuskim dzienniku „Combat”. Autor omawiając w nim prasę niemiecką dochodzi do wniosku, że wszystkie gazety niemieckie przepełnione są sprawozdaniami o biedzie i nędzy, ale żadna z nich nie zastanawia się nad tym, kto ją spowodował. Ostatnie wypadki szczególnie zaś wykrycie tajnej organizacji hitlerowskiej, dowodzą, że naród niemiecki stacza się coraz więcej, a raczej powraca do nacjonalizmu i szowinizmu.

Za kulisami międz. powiązań przemysłu chemicznego

Walka kapitalistów

amerykańskich i szwajcarskich o firmę „General Aniline and Film Corporation”

Znawca stosunków w przemyśle niemieckim i amerykańskim Reynolds twierdzi na łamach dziennika „PM”, że w chwili obecnej toczy się walka podziemna o dziedzictwo po niemieckim przemyśle chemicznym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Szwajcarią. Zdaniem Reynoldsa wynik tej walki rozstrzygnie o przyszłości amerykańskiego przemysłu chemicznego. Stawka jest wielka. Chodzi o to, kto będzie przewodził światowej produkcji surowców syntetycznych i będzie sprawował kontrolę nad największym koncernem chemicznym na świecie — towarzystwem I. G. Farbenindustrie. Ostatnio walka o kontrolę nad tym koncernem niemieckim zastrzyła się w USA wobec wzrostu współzawodnictwa w amerykańskim przemyśle chemicznym na polu produkcji surowców syntetycznych.

Bezpośrednio walka toczy się o firmę amerykańską General Aniline and Film Corporation, która została przejęta w roku 1942 przez zarząd federalny dla majątku nieprzyjacielskiego wobec tego, iż większość akcji należała do akcjonariuszy I. G. Farbenindustrie. Koncern ten do tej chwili znajduje się pod kontrolą amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości. Majątek General Aniline oceniany jest na ponad 100 milionów dolarów. Prócz tego towarzystwo to jest właścicielem około 3 tysięcy patentów na produkcję syntetycznych surowców, wynalezionych w laboratoriach I. G. Farbenindustrie, w Niemczech.

W ostatnich kilku tygodniach akcje „General Aniline and Film Corporation”, znajdujące się w Szwajcarii, uległy znacznej wyższe na giełdzie w Bernie mimo, iż wszelkie aktywa firmy zamrożone są od wielu lat. Bankierzy szwajcarscy są przekonani, że towarzystwo to w najbliższej przyszłości będzie oczyszczone z zarzutów współpracy z Niemcami i zostanie przejęte przez jakiś wielki syndykat chemiczny w Stanach Zjednoczonych.

Reynolds zaznacza, iż niewiadomo jednak, jaki obrót przyjmie sprawa rehabilitacji General Aniline Corporation, gdyż śledztwo, prowadzone w czasie wojny w senacie amerykańskim w sprawie penetracji kapitału niemieckiego do przemysłu USA wy-

kazało, że General Aniline być całkowicie opanowane przez I. G. Farbenindustrie za zgodą nominalnych współwłaścicieli. Reynolds twierdzi, że skład personalny grupy zainteresowanej w I. G. Farbenindustrie General Aniline and Film Corporation, która walczy o zwolnienie towarzystwa amerykańskiego spod kontroli państwowej, nie uległ żadnej zmianie.

Prawie pół miliona par butów wyprodukowano w styczniu

W chwili obecnej przemysł obuwiany w Polsce obejmuje 37 fabryk mechanicznych, z których najważniejszą są wielkie zakłady obuwia „Bata”. W roku 1946 Zakłady Przemysłu Obuwianego wyprodukowały łącznie 5.103.000 par butów, wypełniając plan w 111 proc. W styczniu r.b. wykonano łącznie 428.197 par obuwia (104 proc. planu).

Produkcja kwasu węglowego w Szczecinie

Pracująca na terenie Państwowa Wytwórnia Kwasu Węglowego produkuje obecnie miesięcznie około 10 tys. kg kwasu węglowego, którym zaopatruje nie tylko woj. szczecińskie, ale również tereny Bydgoszczy, Torunia i częściowo Poznania. Wytwórnia posiada 3 duże wieże absorcyjne, każda o pojemności 30 ton koksu. Obecna produkcja jest dostarczana głównie do fabryk wód mineralnych, aparatów do piwa i do gaśnic, a poza tym będzie stosowana do zabezpieczenia przed ogniem zbiorników benzyny.

Otrzymamy części zamienne do samochodów

Polski przemysł motoryzacyjny otrzyma w najbliższym czasie nowe dostawy części zamiennych. Pierwsza partia nadejdzie z demobilu amerykańskiego z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Z San Francisco płynie już okręt z ładunkiem czterdziestu wagonów części wymiennych, stanowiących drugą partię. Nowe dostawy przyczynią się w dużym stopniu w bardzo poważnej sytuacji, jaka zaistniała na tym od-cinku naszego życia gospodarczego.

Częstochowa

Zabił brata widłami

CZĘSTOCHOWA (TK). W rodzinie Nowaków w Rudnikach pod Częstochową, stałe dochodziło do kłótni między braćmi Tadeuszem i Władysławem. Kłótnie te przybierały na ostrości, a powodem niezgody była żona Władysława, do której szwagier odnosił się z nie-

chęcią. Onegdaj wybuchła między braćmi kłótnia, w czasie której Władysław chwycił widły, którymi kilkakrotnie uderzył brata w głowę. W wyniku odniesionych ran, Tadeusz Nowak zmarł. Władysława Nowaka aresztowano.

Łagodny wyrok na volksdeutscha

CZĘSTOCHOWA (TK). Sąd w Częstochowie skazał Emila Grossa, który w czasie okupacji miał przy ul. Waszyngtona sklep rzeźniczy „Nur für Deutsche”, na 2 lata więzienia i konfiskatę majątku. Łagodny wyrok na volksdeutscha stał umotywowany tym, że jak zgodnie zeznali świadkowie na rozprawie, Gross udzielał Polakom pomocy, w dwóch wypadkach

przyczynił się do zwolnienia osób aresztowanych przez gestapo, którym groził obóz koncentracyjny, ponadto z narażeniem się sprzedawał ludności polskiej wyroby mięsne, przeznaczone dla Niemców, oraz nie był zwolennikiem reżimu hitlerowskiego, czego dowody dawał niejednokrotnie w rozmowach z polskimi robotnikami.

Dwie osoby zmarły wskutek zaccadzenia

CZĘSTOCHOWA (TK). Przy ul. Piłsudskiego 23 miał miejsce tragiczny wypadek zaccadzenia się, zakończony śmiercią dwóch osób. Mianowicie w mieszkaniu pp. Janickich, pękł w nocy silnie rozgrzany piec, a wydobywający się z niego ogień wypełnił pokój, w którym Janiccy spali wraz z dziećmi. W pewnym momencie Janicki obudził się i nawpół przytomny, z trudem dostał się do kuchni, gdzie stracił

przytomność. Rano ok. godz. 8-mej Janicki pod wpływem przenikliwego zimna, obudził się i zaalarmował sąsiadów. Gdy sąsiedzi weszli do sypialni Janickich, toną jego 48-letnia Natalia i 28-letnia córka Maria zmarły już od zaccadzenia, a 12-letnia córka dawała słabe oznaki życia, udało się ją jednak odratować. Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie w naszym mieście.

Warszawa

Podpisanie protokółów handlowych z ZSRR

Przed rozpoczęciem rokowań o nową umowę handlową

W Warszawie zostały podpisane dwa protokoły, z których jeden dotyczy wstępnego zamknięcia obrotów towarowych polsko-radzieckich, w ramach umowy handlowej z 7 lipca 1945 r., drugi zaś zawiera sprawozdanie na 1 stycznia 1947 roku z wykonania umowy z 12 kwietnia 1946 roku.

Radzieckiego przedstawicieli handlowy ZSRR w Polsce M. Loszakov.

Ze strony Polski protokoły podpisał kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr L. Grosfeld, zaś ze strony Związku

W związku z wygaśnięciem w dniu 31 marca r.b. terminu umowy handlowej polsko-radzieckiej, w przyszłym miesiącu wyjeżdża do Moskwy polska delegacja, celem przeprowadzenia rokowań gospodarczych z przedstawicielami Radzieckiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego o zawarciu nowej umowy.

Łódź

Pożar w fabryce pończoch

ŁÓDŹ (W). W fabryce pończoch przy ul. Pomorskiej 6 na 3 piętrze w magazynie z gotowymi pończochami wybuchł pożar. Ponieważ stało się to już po zakończeniu pracy, ogień został spostrzeżony późno. Tymczasem tłące się pończochy wytworzyły silne zadymienie. Przybyła straż pożarna z komendantem płk. Kalinowskim na czele, przystąpiła do energicznego tłumienia pożaru. Na skutek wydzielają-

cego się dławiącego dymu 2 strażaków kpr. Wacław Wenda oraz kpr. Kochecki Stefan ulegli ciężkiemu zatruciu, a ppor. Jan Kantarek i Stefan Zapała zostali lżej zatruci. Ogień ugaszono. Fabryka oraz maszyny zostały uratowane. Spłonął jedynie i to w części magazyn, w którym powstał ogień.

Przyczyny pożaru nie zostały ustalone.

Olsztyn

Nowe zarządzenie o osiedlaniu się

OLSZTYN (ZAP). Wojewoda olsztyński wydał zarządzenie mocą którego wszyscy przesiedleńcy, którzy osiedlili się na terenie woj. olsztyńskiego do dnia 1. 1. 1947 r. zostaną zalegalizowani i otrzymają dowody powiernictwa bez uprzedniego zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego.

wań i ziarna na zasiew.

Przesiedleńcy-rolnicy, którzy zamieszkują na terenie woj. olsztyńskiego i dotychczas nie posiadają gospodarstwa rolnego, mogą je otrzymać pod warunkiem posiadania co najmniej 1 krowy, wzgl. 2 kóz lub 2 cielaków, 1 świni, drobia, środków na remont zabudo-

Autochtonom-rolnikom, którzy nie posiadają własnych gospodarstw, przydzielac się będzie gospodarstwa bez względu na posiadany inwentarz i środki zagospodarowania. Przy osiedlaniu udzielane im będą wszelkie środki pomocy jak kredyty, przydział inwentarza żywego, zboża siewnego itp.

W końcu zarządzenie wspomina, że gospodarstwa niezdewastowane należy przydział repatriantom, osadnikom wojskowym i osadnikom usuniętych z gospodarstw, których właścicielami są autoch-

Czy Richard Curle wie o kobiecie wszystko?

Studium analityczne duszy kobiecej



Znany angielski autor prac z dziedziny historii naturalnej, 63-letni Richard Curle, napisał ostatnio książkę pt. „Kobiety — studium analityczne”. Trudno stwierdzić, czy studium to jest wyczerpujące, trudno również uznać je za bezstronne. Być może, że publicysta angielski, studiując duże kobiety, czynił to pod wrażeniem doznanych w życiu zawodów. Książka jego jest rozchwytywana i czytana zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, przy czym szczególnie wielu przeciwników znajduje ona oczywiście wśród kobiet. Twierdzą one, że studium to traktuje duszę kobiecą zbyt jednostronnie.

Sądźmy, że z takim samym przyjemnością spotkałaby się ona i w Polsce. Tym nie mniej warto zapoznać się z kilku zagadnieniami duszy kobiecej w oświetleniu Curle'a.

NIEUFNOŚĆ KOBIET

Sześćdziesięcioletni Richard Curle twierdzi, że jeżeli mężczyzna nienawidzi innego, to po prostu stroni odeń lub też okazuje swój negatywny stosunek do zachowania względem niego tylko do niczego nie obowiązujących, koniecznych wymogów formalistyk towarzyskiej. Kobieta natomiast może niecierpieć drugiej, ale wcale nie przeszkadza jej to nazywać ją „kochaną”. Zmusza się ona przy tym sama do całowania swej nieprzyjaciółki i przytulania się jej. A przecież... uważa ją za kobietę „jadowitą”.

Jest to rodzaj nieumówionej „umowy” w której kobieta zdaje sobie sprawę ze swego stosunku do siebie. W wypadku takim „umowa” ta gruntuje się na obopólnej lekkości i bojaźni.

W dalszym ciągu Curle twierdzi, że kobiety zawsze były zdolne zawładnąć mężczyzną mocą walorów swej płci, lub przynajmniej... wierzyły, że mogą nim zawładnąć. Oczywiście zawsze nie dowierzały one w tej dziedzinie swego życia uczuciowego innym kobietom, tym zwłaszcza, którym wydaje się, że one lepiej osądzają kwestie właściwego użycia posiadanej przez nie przyrodzonej broni.

Mimo to unikają one we wzajemnych swych stosunkach wyrazów otwartej nieuprzejmości, a rewanty biorą... w ukrytych replikach i siodkich, pięknie brzmiących słowach. Kobieta „gładkość” słów i grzeczność w stosunku do drugiej, mało różni się od czujnego „zawieszania broni”.

KOBIETA I MAŁŻEŃSTWO

Ślubna obrączka — twierdzi Curle — nie jest jedynie symbolem praw-

wego małżeństwa. Jest ona także tym magicznym kołem, z którego stare panny są wykluczone. Więcej — kobiety „stają na kotwicy”, ponieważ chcą one sobie zapewnić... bezpieczeństwo. W nieprawdopodobnie większym stopniu niż mężczyźni, pragną one dzieci, przy czym zdają sobie one sprawę, że tylko małżeństwo może zapewnić jej i jej dzieciom względny byt. Ponadto... czy małżeństwo bezdzielnie cieszy się tym samym szacunkiem, co małżeństwo z dziećmi?

Jeżeli kobieta chce żyć w zgodzie zarówno ze swym zewnętrznym, jak i wewnętrznym „ja”, musi ona być i żoną i matką. W swych latach średnich winna ona również mieć oprzeć się na swych dzieciach. Kobieta taka wierzy wtedy w swą przyszłość. Tym nastawieniem na uchwycenie rzeczywistości kieruje się kobieta wychodząc za mąż.

Teoria, jakoby kobiety były z natury większymi zwolenniczkami jednożeństwa nie przedstawia żadnej wartości. Kobiety skłonne są do „zmian” partnera w tym samym stopniu jak mężczyźni. Natomiast znajdują one w jednożeństwie pewniejsze oparcie i dlatego utrzymuje się... „mit” o brzydzeniu się żon sposobem życia ich mężów.

Kobieta może kochać, uwielbiać i szanować swego męża, może zdawać sobie sprawę, że bez niego życie byłoby pustką i że jego siła jest jej pancierzem. Myśli te jednak nie przyćmiewiają jej przekonania, że „on” nie mając „jej” poniosłaby większą stratę, niż poniosłaby „ona” bez „niego”. Innymi słowy więc — kobieta wnosi do stała więcej niż... ma.

Może „on” być zarabiającym na chleb, lecz „ona”... jest matką. W tej świadomości rodzi się w niej uczucie dumy, zmieszanej z doznana zniewagą, gdyż przecież... spełniają one w płodzeniu i wychowaniu dzieci większą rolę, niż mężczyźni.

KOBIETY NIE SĄ „FAIR”

Nieprzyjemnym zwyczajem kobiet jest „wygrywanie” ich pici w sprawowaniu się. Zwyczaj ten jest na prawdę nieusprawiedliwiony — twierdzi autor studium. Dlaczego — aby uzasadnić to łagodnym przykładem — zdaje się kobiecie, że na spotkaniu z mężczyzną może ona przysięść z półgodzinnym opóźnieniem, podczas gdy czuje się ona dotknięta, gdy jej partner przyjdzie... z 5-minutowym opóźnieniem. Nawet spojrzeniem nie wolno mężczyźnie zdradzić, że „jej” niepunktualność nie podoba mu się.

Może wydaje jej się, że tym sposobem „uwodzenia” dodaje ona spotkaniu „smaku” i że czyni ją to bardziej pożądaną? Przyjemność wydawania pieniędzy na dziewczynę psuta bywa mężczyźni przez pozór, stwarzany przez kobietę, jakoby to ona... czyniła łaskę. Czyż kto z mężczyzn uwierzy, że kobieta wolałaby raczej siedzieć w domu i że tylko ich „wspamiętały” natura” nakazuje jej przyjęcie naszego zaproszenia?

KOBIETY SĄ OKRUTNE

Konwencjonalnie wyrażana opinia, że kobiety są łagodne i ustepliw-

rzadziej zaś na duchowym wyobrażeniu. W istocie kobiety są sroższe i okrutniejsze, niż mężczyźni.

Kobieta przekroczywszy granicę swej tklivosti staje się kamieniem. Indywidualność kobiety jest intensywniejsza i dlatego gdy tylko miłość jej do mężczyzny zamiera — okrucieństwo zajmuje jej (miłości) miejsce.

Z tych oczu, z których dawniej odbijało się poddanie, bije teraz obłąkana „dziakość”, a z warg, które szepotały słowa przywiązania i poświęcenia, padają słowa świadomej zniewagi.

Ta metamorfoza jest oczywiście smutnym zjawiskiem, nawet i wtedy, gdy mężczyzna zasługuje na nagane.

O jednym jednak trzeba pamiętać: gdy kobieta czuje się w fałszywej pozycji, traci swą pewność i... wraca do swej prymitywnej kobiecości. W tym stanie nie ma takich określeń, jak „żał”, czy „zmiłowanie”, jest



tylko przytłaczające wszystko pragnienie wypłakania się i... zadania rany. Lecz okrucieństwo kobiece objawia się nie tylko w sprawach związanych z miłością.

Dla kobiety walką również jest egzystencja, chociaż prowadzi ona ją „w aksamitnych rękawiczkach” i chociaż dotyczy ona sprawy zbyt realnej, aby angażować wiasne uczucie żalu.

Ostatnie słowa badacza duszy kobiecej Richarda Curle'a brzmią: „Jeśli mężczyźni mają pozostać mężczyznami, kobiety... muszą stać się czymś więcej, niż są.”

List z Zakopanego

Od Krupówek do Gronika

„Fotografomania”. — Pamiątki z Tatr. — Echo suplikacji odbija się o dumne turnie. — Kilometr z hakiem. — Nie samym chlebem człowiek żyje

Zakopane, w lutym. Pobyt w Zakopanem, chociażby najkrótszy, trzeba koniecznie uwiecznić i dlatego dużym stosunkowo wzięciem cieszą się fotografowie. Pracują na prowizję, więc każda „błada twarz, po której łatwo poznać nowoprzybyłego, namawiają na dokonanie zdjęcia. Może to być zarówno w sankach, jak i z dwuosiowym niedźwiedziem na tle Giewontu, na Krupówkach, na Gubałówce, czy Kasprowym. Można nie mieć zielonego pojęcia o jeździe na nartach, a jednak mieć doskonałe zdjęcie sportowe! Jeden z zakładów fotograficznych na Krupówkach reklamuje się dokonywaniem zdjęć w strojach góralskich. Wystarczy tylko przyjemny wyraz twarzy i... gotówka!

Mania fotografowania idzie w parze z kupowaniem pamiątek, które są naogół niedrogie. Skromną pamiątkę nabyć można już za cenę od zł 20 w zwyż. Oczywiście są i drogie rzeczy, przedstawiające prawdziwie artystyczną wartość, ale to już zależy od tego, jakim kto rozporządza funduszem. W każdym razie pamiątki zakopiańskie wyróżniają się ładnym wykonaniem i dalekie są od tandety sprzedawanej niestety tak często w wielu innych naszych miejscowościach kuracyjnych i wypoczynkowych.

Najlepszą pamiątką wywiezioną z Zakopanego jest jednak nowy zapas energii, sił i zdrowia, które jeśli nie wpłynę na długowieczność, to o całej niebo poprawi nasze samopoczucie. I to wszystko za... złotówkę dziennie! Tyle bowiem „kosztuje” powietrze górskie, czyli taksa klimatyczna, opłacana przez czasowiczów w domach wypoczynkowych. Zazdrościmy trochę góralom, którzy tym czystym, pozbawionym kurzu powietrzem oddychają całe swe życie, nierzadko przekraczające setkę lat. Opowiadał mi jeden z górali, że matka jego dożyła 116 lat, a mając

setkę lat życia poza sobą jeszcze chodziła do lasu po drzewo... No, może i niekażdy z nas chciałby żyć tak długo na tym padole ziemskim, ale zapewne każdy chętnie chciałby się do późnej starości cieszyć jak najlepszym zdrowiem.

Głęboki, wyżej kolan sięgający śnieg, znacznie ogranicza swobodę ruchów. Zamiłowanego turystę więc, co to — jak się mówi — lubi chodź po kniejach i spenetrować każdy kątek dla jednej wielkiej namiętności: zwiedzać i jeszcze raz zwiedzać, — spotyka zimą w górach wielkie rozczarowanie. O zdobywaniu szczytów, a conajmniej wejściu na Giewont, nie może być mowy. Lód utrudnia wspinanie się, groząc ześlizgnięciem się w przepaść, tak że ten i ów z bardziej przedsiębiorczych musi niestety zawrócić z połowy drogi. Pozostaje więc zwiedzanie innych rzeczy, a przede wszystkim zabytków w dobrze wyposażonym Muzeum Tatrzańskim na czele. Starannie utrzymane zbiory dają pogląd na całokształt życia w Tatrach, kultury obyczajowej ich mieszkańców, wierzeń i opowieści, zawartych w przepięknych baśniach Sabały. Mimo niskiej ceny wstępu (zł 10) frekwencja zwiedzających muzeum jest jednak dość słaba. A szkoda!

Zwiedzając miłe wnętrza kościołków góralskich, zdobnych w artystycznie wykonane rzeźby i barwne kilimy, zastanawiamy się czy górale są tak pobożni, jak naprz. stałe narażeni na niebezpieczeństwo życia rybacy kaszubscy? Wydaje się, że nie. Tak przynajmniej sądzić można by było ze słabej frekwencji na nabożeństwie niedzielnym w Kościelisku. Jest sporo młodzieży pod chórem, ale nawy świecą pustkami. Mimo to śpiew tej gromadki brzmi potężniej, aniżeli niejednokrotnie anemiczny śpiew w naszych przepelnieonych kościołach miejskich. Górale

WYDAWNICTWA NADESKANE

- Rozwój świata organicznego — Wł. Michajłow — PZWS Warszawa, 1946.
- Epoka lodowa — Władysław Szafar — PZWS Warszawa, 1946.
- Poradnik dla nauczycieli — Nr 2 i 3 — PZWS Warszawa, 1946.
- Czytanki polskie dla kl. 6 Szkoły Powszechnej — Fr. Bielański, Wł. Szyszkowski, A. Bardach — PZWS Warszawa, 1946.
- Silniki spalinowe — inż. B. Orgelbrand — PZWS Warszawa, 1946.
- Plan godzin i materiały programowe dla gimnazjów i liceów dla dorosłych o ustroju semestralnym — PZWS Warszawa, 1946.
- Plan godzin i materiały programowe dla 3-letnich Szkół Powszechnych dla dorosłych — PZWS Warszawa, 1946.
- Wiadomości z astronomii — prof. dr Eugeniusz Rybka — PZWS Warszawa, 1946.
- Nowa szkoła — Nr 6—9 i 10—12 — PZWS Warszawa, 1946.
- Medalliony — Zofia Nałkowska — Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, 1946.
- Trzyście opowieści — Ksawery Pruszyński — Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, 1946.

Napisała: Fr. Andrysówna



Jeden z domków na Groniku, mieszczący jadalnię.

obdarzeni niezwykle silnym głosem, jako ludzie zrosnięci z dziką przyrodą górską — spadkobiercy wolnych śwarnych rozbójników Janosika, — wyżywają się w śpiewie. Hej, haw kto tak zaśpiewa suplikacje, żeby odpowiedziało mu tysiącnie echo wyniosłych, dumnych turni, wzajemnych ręką Wszchemocnego: „Święty Boże, święty Mocny, święty a Nieśmiertelny!”

Idąc z Zakopanego do Doliny Kościeliskiej warto zatrzymać się i odpocząć na Groniku, oddalonym od miasta o 4 km. Chociaż góral powiedział Ci, że to blisko, pół godziny zaledwie, to jednak szedłeś przeszło godzinę i to pod górę! W ogóle lepiej nie pytać górali o odległość. Zawsze powiedzą Ci, że niedaleko, bo tylko 5 zakrętów, albo dwa kilometry z hakiem. Tymczasem nieszczęsny „hak” ciągnie się zazwyczaj drugie dwa czy trzy kilometry.

Ale wracajmy do Gronika będącego dziś ośrodkiem wypoczynkowym Funduszu Wczasów Pracowniczych CKZZ. Trzy, w pięknym zakopiańskim stylu zbudowane domki Gronika pomieścić mogą do 200 czasowiczów, podczas gdy w obecnym turnusie jest ich zaledwie 40. Czyżby odstraszał chętnych wypoczynku mróz i daleka podróż? Możliwe zresztą, że większość ludzi pracy woli wykorzystać wakacje w lecie. Tymczasem pokoje Gronika są ciepłutkie, chociaż bardzo skromnie urządzone.

Gronik zawdzięcza swe istnienie Polonii Amerykańskiej, która wybudowała go jeszcze w roku 1938 dla członków Związku Polaków Zagranicą, przybywających na wypoczynek do kraju. Domki wyposażone są w (Ciąg dalszy na str. następną)

Traktat z Niemcami traktatem warszawskim

Tego domagają się poparte tysiącami podpisów rezolucje, które napływają ze wszystkich stron kraju do Zarządu Głównego Polskiego Zw. Zachodniego.

Jest to dowodem wyrobienia obywatelskiego polskiego społeczeństwa, że odezwa PZZ, by wszyscy Polacy w kraju i za granicą opowiedzieli się za ostatecznym zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie — znalazła tak szeroki gorący oddźwięk.

Inicjatywa PZZ — jak słusznie pisał jedna z gazet — musi być uwielczona powodzeniem, bo oprócz swej

wymowy bezpośredniej, posiada ona głęboką sens zarówno polityczny, jak i moralny.

Podpisy zbierają wszystkie placówki PZZ, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoły średnie, zawodowe i wyższe, urzędy, biura itp. Wypełnione listy należy nadsyłać do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, Chęłmońskiego 2.

Wszyscy frontem do akcji!

Nie powinno zabraknąć ani jednego podpisu!



Zakopane — stary kościół góralski.

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

światło elektryczne, kanalizację, łazienki z ciepłą i zimną wodą. O braku wygód nie może więc być mowy. W czasie okupacji — jak to widać ze stempli umieszczonych na szafach — mieściła się tu niemiecka straż celna.

Dzisiaj rządy na Groniku sprawuje niezwykle ruchliwy kierownik p. Wiśniowski, który wyznając zasadę, że nie samym chlebem żyje człowiek, stara się również o uprzyjemnienie pobytu wczasowiczom. W stylowo urządzonej jadalni można i poczytać, zabawić się i zatańczyć. Nie przeszkadza przy tym nawet co wieczorne wyłączanie światła przez miejscowe elektrownię na okres jednej godziny. A zresztą ktoś zaprzeczy, że przy nikłym świetle ogarków, świeczek, czy lampy naftowej, nastrój nie jest tym miłszy i serdeczniejszy? Trzeba tylko chcieć i umieć wynieść z każdego przeżycia w Zakopanem te wszystkie wartości, które narówni z pięknem i potęgą krajobrazu górskiego, oddadzą nam nieocenione usługi w dalszym borykaniu się z trudnościami dnia codziennego.

List do redakcji

O gabinety dentystyczne w szkołach

W trosce o zdrowie młodzieży szkolnej Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem Kuratorów poleciło utworzenie gabinetów dentystycznych w szkołach średnich na terenie całego kraju. Polecenie to zostało przyjęte przez dyrekcje szkół z dużym uznaniem. Wiadomo bowiem, że zdrowe zęby są podstawą zdrowia całego organizmu. Uzębienie kształcące się w szkołach średnich młodzieży winno być w myśl tego polecenia doprowadzone do porządku przed opuszczeniem przez nią szkoły.

Za leczenie zębów w tych szkolnych lub międzyszkolnych gabinetach dentystycznych Ministerstwo ustaliło następujące ceny:

I. Zabiegi bezpłatne: 1. Zatrucie bólcącego zęba. 2. Leczenie ropotoku zębodolowego. II. Zabiegi z dopłatą: 1. Leczenie zapalenia miąższu z plombą cementową 75 zł, z plombą porcelanową lub srebrną 90 zł. 2. Leczenie zgorzeli łącznej z plombą 150 zł, usunięcie zęba 75 zł itd.

Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie obciążenie trudności w realizacji powyższego polecenia. Polegają one często na braku odpowiednich lokali, w których by mogły mieścić się gabinety, częściej jeszcze na braku urzędów dla tych gabinetów, a najczęściej na wyrażonej niechęci do zaopiekowania się nimi znacznej większości lekarzy dentystów.

Z pewnością nie mamy ich w Polsce za wiele. Zawód ten, tak jak zawód lekarski, poniósł w czasie wojny z rąk hitlerowskich oprawców ogromne personalne straty. Jest ich je-

Na widowni międzynarodowej

Dwie różne oceny

deklaracji Attlee o Indiach

1. Optymizm Gandhiego
2. Poli Datt: „Deklaracja premiera Attlee niweczy ostatnie iluzje nacjonalistów hinduskich

Ostatnia deklaracja polityczna premiera Attlee w sprawie Indii znalazła różny oddźwięk i niejednakową ocenę w świecie. Jak wielka jest różnica w ujęciu rozwoju stosunków między Wielką Brytanią a Indiami na przyszłość, świadczą przytoczone poniżej oceny: jedna zawarta w oświadczeniach Gandhiego, druga ocena zaś znanego działacza indyjskiego Poli Datta, opublikowana przez agencję Tass.

Według ogłoszonych w Moskwie doniesień Gandhi po raz pierwszy wyraził swój pogląd na sytuację w

związku z oświadczeniem premiera Attlee, że władza w Indiach zostanie całkowicie przekazana Indiom najpóźniej w czerwcu 1948 roku. Oświadczył on, że deklaracja rządu brytyjskiego nakładła nowe obowiązki na poszczególne partie polityczne w Indiach i od nich zależało będzie poprawa lub pogorszenie sytuacji. Gdyby Hindusi i Muzulmanie połączyli się, spowodowało by to poprawę sytuacji politycznej nie tylko w Indiach, ale i na całym świecie.

Poli Datt twierdzi natomiast, że plan wysunięty przez premiera Attlee nie zapowiada szybkiego opuszczenia Indii przez Wielką Brytanię. Podczas konferencji, która odbyła się w grudniu ub. roku, rząd brytyjski jasno sformułował swe zamiary, dając niedwuznacznie do zrozumienia, iż nie rezygnuje z prawa wywarcia nacisku na prace nad konstytucją, która będzie mu przedstawiona do zatwierdzenia. Rząd brytyjski odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy indyjskie zgromadzenie ustodawcze będzie istotnie suwerenne. Deklaracja premiera Attlee idzie jeszcze dalej. Attlee żąda, aby w ciągu najbliższych 15 miesięcy konstytucja Indii została opracowana ściśle według instrukcji brytyjskiej, w przeciwnym bowiem razie rząd brytyjski wysunie propozycję, zmierzającą do podziału Indii. Takie postawienie sprawy przyczynia się do pogłębiania nieprzejednanego stanowiska Ligi Muzulmańskiej, która doszła do przekonania, że jeżeli nie wyrazi zgody na projekt konstytucji, to rząd brytyjski przystąpi do podziału Indii. Plan ten jest realizowany stopniowo. Rząd brytyjski podał do wiadomości, iż zamierza utworzyć w Indiach poszczególne państwa w rodzaju istniejących już księstw indyjskich.

Zdaniem Poli Datta, zmiana na stanowisku wicekróla Indii będzie posiadała duże znaczenie. Lord Mountbatten będzie jednocześnie general-gubernatorem i wicekrólem oraz przedstawicielem korony wobec państw indyjskich.

Młodociani przestępcy

Włocławek, w lutym Co pewien czas prasa codzienna przynosi tragiczne sprawozdania z grabieży, napadów bandyckich i mordów politycznych, których jakże często są młodzi chłopcy, a nawet dziewczęta, głównymi aktorami. Tak przyzwyczailiśmy się do tego chleba powszedniego naszych dzienników, że dopiero wypadki krew mrozące w żyłach, jak np. zabójstwo w Poznaniu śp. Stachowiaka, wstrząsają na moment naszą obojętnością, ale tylko na moment, bo już po paru zaledwie dniach przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Łudzając się, że to nas nie może obchodzić. A jednak morderstwa popełniane przez młodocianych zbrodniarzy, 14-0 czy 18-letnich, to groźne memento dla całego Narodu. Chowanie głowy w piasek na podobieństwo dumnych strusi doprowadzić może do załamania się resztek konstrukcyj etycznych, które zdołaliśmy wynieść z ostatniego najazdu hitlerowskiego barbarzyństwa. Sprawa jest groźna, a zaniebana może się stać bezprzykładną klęską moralną.

Najwyższy wymiar sprawiedliwości, a więc kara śmierci na nieletnich, moim zdaniem to tylko półśrodek, działający na krótką metę, a mający tę kardynalną wadę, że nie leczy choroby, tylko niszczy ją wraz z pacjentem. Zgadzałem się, że są pewne wypadki, kiedy jest konieczna, chociażby jako przykład odstraszający, ale z drugiej strony i to przypuszczenie można zakwestionować jeśli weźmiemy pod uwagę nasze kompletne na śmierć cudzą zobojętności, które zostawiła nam w spadku okupacja. Prawo sięgające epoki Hammurabiego „oko za oko” i „zab za ząb” może nie tyle jest dobre, co konieczne i działające w stosunku do zbrodniarzy całkowicie odpowiedzialnych za swoje czyny, a więc ludzi dorosłych, bo chcąc się naprawić uwolnić od elementów antyspołecznych, musimy je wykonywać z całą skrupulatnością, ale względem młodzieży w wielu wypadkach musimy w nim zrobić wyłom. Niech chłodna litera prawa czasem będzie mniej bezwzględna, a jej wykonawcy zanim raz podpiszą wyrok śmierci, niech dwa razy pomyślą na kogo podpisują, a może wówczas niejedno młode życie dabo się uratować dla dobra społeczeństwa i ku chwale Ojczyzny.

Z tego co powiedziałem, chcę podkreślić to bardzo mocno, bynajmniej nie wynika, że jestem w ogóle wrogiem kary. Nie. Zbrodnia powinna być ukarana, nawet w pewnych wypad-

kach śmiercią, ale w wypadkach naprawdę głęboko przemyślanych. Co się zaś tyczy kary więzienia na młodocianych, jestem zdecydowanym jej przeciwnikiem. Każde bowiem więzienie to idealna szkoła dla przestępców. Jest to jak gdyby uniwersytet kształcący wszechstronnie i deprawujący do reszty tego, kto się tam znalazł. Dla młodych wykołajców musimy stworzyć innego rodzaju instytucje, mianowicie domy poprawcze, nie w stylu przedwojennego Studzińca, ale domy poprawcze prowadzone przez specjalistów pedagogów, nie różniące się od normalnego zakładu wychowawczego w zasadzie niczym, chyba izolacją od otaczającego świata.

Z problemem karalności śmierci wiąże się jeszcze jeden aspekt natury wyłącznie biologicznej. „Doszliśmy, jak mówi Osmańczyk do granic upustu krwi”. A jak zabraknie tej krwi w naszym organizmie, co wówczas będzie?

Mam wrażenie, że ludzi myślących podobnie jest dużo, a w pierwszym rzędzie tych, dla których zagadnienie przyszłości młodego pokolenia stało się najkapitałniejszą bolączką. Szczęśliwy byłbym, żeby w prasie podjęto wszechstronną dyskusję na ten temat.

Warto jeszcze zajrzeć od innej strony tego zagadnienia. Oto widzimy wzrost morderczego powidny działacza politycznego. Dlaczego to robi? Czy naprawdę jest na tyle dojrzały, że potrafi odróżnić, która doktryna ustrojowa jest dobra, a która szkodliwa dla narodu? Jeżeli go zapytać co to jest socjalizm i czym się różni od faszyzmu, na pewno odpowie nie do rzeczy. A jednak pójdzie i zabije, przynajmniej w jego mniemaniu przeciwnika politycznego. Czym to wytłumaczyć? Jest moim zdaniem kilka przyczyn. Po pierwsze: ogólne załamanie moralne jako skutek przyzwyczajonej niedawno tragedii. Po drugie: młodym dawało się broń do ręki i kaźnia mordować wrogów. Było to zło konieczne i całe nasze nieszczęście, że rezultaty są tak często opłakane. Po trzecie: trujące wyziewy podziemia, do dziś niezlikwidowane, zarażające przede wszystkim słabę, młode charaktery. I po czwarte: często przestępca atmosfera środowiska, a więc domu szkoły, organizacji i wrogich elementów już nie ustrojowe samego, ale całego narodu. Kim więc są ci młodzi zbrodniarze? Często tylko parawanem zbankrutowanych zloczyńców, nierozumną siłą tchórzliwych inspiratorów i narzędziem w ręku nieprzyjaciół porządku, ładu i człowieczeństwa. Oni są więc w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za skrzywione dusze, za spalone charaktery i zmarowane życia młodych, nieszczęśliwych ludzi. Ich właśnie trzeba karać, przede wszystkim ich szubrawców, a nie ślepy miecz.

Cz. Jankowski

Czy zgłosiłeś już

udział swego przedsiębiorstwa
na Międzynarodowych Targach Poznańskich

26. IV. 1947

Krytyka Mazurkiewicza

Domek nad rzeką

15 powieść

7.

Niedaleko Suszyniowej wsi mieszkał leśnik Pobramski. Zdarzyło się tak, że poznanie i przyjaźń nastąpiły szybko po sobie. Syn Pobramskiego uczęszczał do szkoły, ucząc się nad wyraz pojętnie. Suszyn obserwował go bacznie. W swojej praktyce nauczycielskiej, krótkiej zresztą i przeciętej wojną, nie zdarzyło mu się nigdy zetknąć z tak bezpośrednim i mocnym talentem.

Na jednej z świetlic o charakterze bardzo powszechnym (dużo ludzi ze wsi przychodziło już na Suszynowe świetlice) mały Pobramski deklamował Kasprowicza. Chodziło tu o ten wyjątkowo piękny sonet o ojczyźnie... Suszyn nie popełniał niedorzeczności. Wdzięk i naiwne brzmienie słów oczarowało ludzi twardej pracy i rzeczywistości. Sam Suszyn uległ silnemu wzruszeniu.

Tymczasem zapadła noc i nauczyciel odprowadził chłopca do dość odległej gajówki. Pobramski nie wypuścił Suszyna. Siedzieli długo w chacie, gwarząc na temat małego Jurka.

— Wiem ja — leśnik mówił to z przekonaniem, — że chłopak zdolny. I ja nie byłem głupi. Dzisiaj jeszcze pomnożę panu w chwilę, w pamięci, osiem cyfr. Ale po co to mnie! I co jemu z tego przyjdzie?... Za co go uczyć będę?... I tak chleb kupować muszę.

— Nie! — Suszyn protestował ostro — hasła nie zawsze są ślepe. Tylko teraz jest jeszcze źle panie Po-

bramski. Jestem pewien, że Jurek uczyć się będzie, nawet pan, gdyby chciał...

Rozmawiali dość długo jeszcze i Suszyn dał się namówić wreszcie na nocleg. Nocował w małej leśnej stodółce. Noc była ciepła, a stodółka nie miała dachu. Leżał w niej zbiór leśnych, wonnych traw. Gwiazdy płynęły cicho nad Suszynową twarzą. Były cienkie, żółte i wyraźne. Jakiś kos trzepotał się sennie w drzewach. Brzozy łatwo zamieniały się w sen. Miał on kształt nieokreślonych smug i przywidzeń.

Suszyn zasypiał łatwo i lekko. Wciąż wydawało mu się, że śpi na wielkiej, pachnącej chmurze. Z tej przestrzeni, z nocy wyłącznej i samotnej oglądał swoje zwycięstwo. Było pełne.

Wszystko wyglądało się miękko i bezboleśnie. Oto była już szkoła. W przyszłej ziemie nie trzeba już będzie chodzić z dziećmi do lasu po gałęzie na opał. Drzewo już było. Po trochu przysyłały już książki. Papier był porowaty i szary. Ale żyło w nim słowo i obraz. Były to książki „przysłane”... Powoli, ale wciąż ugory zaczynały żyć. Był to ciężki posterunek, ale był. Z tą Zosią już minęło. Właściwie to „nie było” nigdy. Było natomiast z Martą... Dlaczego pociągał mnie ten manekin o tańczących nogach?... Suszyn przekręcał się na bok i wgniół twarz w pachnącą trawę... tak jednak różna ode mnie... Był przecież tylko człowiekiem. W dniach pachnących klęską umiał się zaciąć. Był twardy. To pochodziło z wojny. Chwila bezlitosnej równowagi przestrzennej. Mocna...

Ale w nocy, takiej jak ta, ogarniały go pragnienia dobre i nieśmiałe. Bał się, że oznaczają słabość. Suszyn był samotny. I wtedy wracał do Marty. Przypominał sobie warszawskie, upakujące dni. Naturalnie... zdarzyła sobie. Z przestrzeni dalekiej i bezpiecznej myślał

o tym zimno i realnie. Upokorzenia już nie piekły. Przypominał natomiast sobie jej gesty i słowa. Były ławne, lecz nie były puste. Odnajdywał w nich, bez większego trudu, Irenę... Irena była wprawdzie inna. Ogarnęły ją sprawy duże i zaniósł... na barykadę. Marta odeszła daleko w bok od tych problemów. Lecz i ona miała miłość... w dużym stylu. Nie oznaczało to dosłownie... rewii. Suszyn uciekł wówczas od niej. Bał się poniżyć. Nie miał sił do łamania tej złotej i pustej bariery. Tańczyć wkrąg w gromadzie młodzieńców o wykrzywionym morale? Znaczyło to — zdobywać ją! Bić się w poniżeniu... Dlaczego jednak? — Suszyn myślał o tym dziś z nateżeniem — dlaczego wówczas, w tym przedpokojem... całowała?... I nagle zrozumiał. Było to mocne. Zakłębiły się w nim pragnienia jak nawał. Suszyn zaciskał palce.

Leżąc pod niebem niskim i gorącym, tuż pod popiołem migotliwych gwiazd, wylupywał z przestrzeni czyjeś myśli, wątle i dalekie. Słzy ku niemu cichutką spirala, drobne i błyszczące. Były to na pewno myśli Marty... Otoczone dziwną łaskawością, czułe i delikatne jak cień, zupełnie takie same jak słowa wróżki.

Myśli o mnie. — Suszyn porwał się z siana i szedł szybko skoszoną polaną — nie myślę się...

— Są bowiem takie rzeczy — Suszyn przypomniał sobie słowa Ireny — z tego repertuaru miłości. Duże i małe...

To była ta wielka rzecz. Spotkała go w życiu. Wówczas spotkała Dziekieszę...

— Kocham ją — nauczyciel mówił to głośno i bez poczucia fałszywych udźwiękowań — nigdy to nie przestało trwać...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Napisał: M. Berlacki

Między Morzem Kaspijskim a Czarnym

Baku - drogaenna perła Kaukazu

Wycieczka do Baku via Taszkient — Wielbłądy, brzoskwinie i... jeńcy — Sir William Lindley — Królestwo nafty i milionerów

WARSZAWA, w lutym. Podczas pierwszej wojny światowej, stutysięczne masy dobrowolnych uciekinierów z Warszawy i całej Kongresówki zapęły wszelkie lepsze i większe miasta rosyjskie. Wyjeżdżał każdy, kto mógł, bez różnicy stanu posiadania i zawodu: kelner i bankier, fryzjer i aktor, kupiec i dziennikarz itd.

W olbrzymim Cesarstwie było dość niespokojnie i niewyraźnie, szczególnie na Wschodzie, a mianowicie w dalekim Turkiestanie, gdzie Sarci, niezbyt liczna narodowość, pokojowo, jak w ogóle muzułmanie, usposobieni, mieli już dość wojny, odmawiali posłuszeństwa i szykowali się do głośnego powstania. Zbliżał się już koniec wojny i rozpoczęła się kariera głośnego Rasputina.

— Czy kolega chciałby się trochę przewietrzyć i pojechać w charakterze specjalnego korespondenta do Turkiestanu? — zagał mnie w hotelu petersburskim „Astoria” redaktor naczelny większego dziennika.

Bez namysłu przyjąłem propozycję, ze względu na ciekawą podróż, okropny klimat petersburski i kuszące słońce taszkienckie.

Nazajutrz, po wykonaniu wszelkich formalności, związanych z daleką podróżą, miałem już przedzielną drugą klasę w pociągu pośpiesznym Petersburg—Taszkient, bez przesadania. W przedziale tym był jeden tylko towarzyszył podróży, młody oficer artylerii.

Zaczęła się podróż, która miała trwać sześć dni. W pociągu był i wóz restauracyjny, podczas posiłków towarzyszył nam bardzo uprzejmy naczelnik czyli gospodarz pociągu, oraz miłe pasażerki, wdówki stomiane, gdyż mężowie byli jeszcze na wojnie, i wkrótce, po 2—3 dniach, znaleźliśmy się już wszyscy i w doskonałych humorach, po przecięciu Wołgi, dłuższych postojach w Samarze i Orenburgu, dalej, mijając Morze Aralskie oraz bezkresne, bezładne stepy kirgizskie (Kirgizj mieszkają pod ziemią), przybyliśmy punktualnie, o oznaczonej porze do Taszkientu. Żegnamy się serdecznie z towarzyszami podróży i udajemy się do hotelu.

Petersburg, ze swoją słotą listopadową, już zapomniany, a tu praży słońce, krocza majestatycznie wielbłądy, nęca soczyste brzoskwinie, piramidalne arbuzy i mamy nieprzećietne widowisko: spacerują jeńcy austriaccy w mundurach oficerskich wszystkich stopni, od porucznika do generała. Austriacy, jak wiadomo, garnęli się chętnie do niewoli.

Nazajutrz zameldowałem się do władz odnośnych, które oznajmiły mi, że powstanie stłumione, a zmobilizowani Sarci wywiezieni na front zachodni (Kijów).

Rozpocząłem więc zwiedzanie tego egzotycznego miasta, które wówczas z Europą miało wspólne. Sarci, w swoich oryginalnych sklepach, pośród pstrokacizny dywanów i wszelkich materiałów jedwabnych, przypominają bazyry Konstantynopola, Tunisu i Algeru, są bardzo gościnni, częstują przyjeźdnego aromatyczną czarną kawą i prowadzą poważne rozmowy o aktualnych wypadkach.

Powróciłem do hotelu, gdzie otrzymałem od redakcji depeszę, ażeby udać się na razie do Baku i oczekiwać dalszych zleceń. Jeszcze dzień, dwa egzotyki, etnografii, arbuzów, nadzwyczajnych melonów czardżijskich i — odjazd przez Azję Środkową o zdumiewającym wprost krajobrazie, bajkowe miasta Aschabad i Samarkand (z mogiłą Tamerlana) do portu Krasnowodsk na Morzu Kaspijskim (podróż kolejną trwa 3 dni) i później — okrętem do Baku, królestwa nafty i miasta milionerów.

Turkiestan to „Egipt rosyjski” w drugim, nieco zmienionym, wydaniu. Prawda tu nie ma Kanalu Sueskiego, piramid i skarbów Tutan-Khameza, ale za to nie ma i żebraków,

ślepców i much, tej straszliwej plagii egipskiej. I tu jest pierwszorzędną bawełna i moc innych darów bożych. Klimat suchy, zdrowy, a turybycy — Turkmeni to naród odważny, przystojny i uczciwy.

Krasnowodsk zaciekał mi nadzwyczajnie, ze względu na obfitość dzikich kaczek, które tworzą tu istny raj dla myśliwych oraz odpowiedni punkt dla założenia fabryki konserw. Spędziłem tu cały dzień, a wieczorem wsiadłem na schludny statek, na którym spożyliśmy kolację w towarzy-



Baku — wielki ośrodek naftowy ZSRR — widok od strony południowej. Zdjęcie uwypukla dokładnie charakter tego miasta. Urządzenia naftowe wielkich szybów są chlubą ZSRR.

stwie sympatycznego kapitana i bardzo uprzejmym oficerów.

Nazajutrz stanęliśmy nareszcie w porcie Baku; panorama miasta bardzo malownicza. Hotele, jak wszędzie, były przepelnione, otrzymałem pokój było marzeniem świętej głowy, lecz dzięki protekcji młodego sir Williama Lindley'a, słynnego inżyniera hydrologa, który wraz ze swoim ojcem budował wspaniałe wodociągi i kanalizację w Warszawie, Włocławku i 40 największych miastach niemieckich, — udało mi się dostać pokój w hotelu, w którym on sam zamieszkiwał i poznać bliżej Baku, miasto, otoczone prawdziwym lasem czarnych szybów naftowych, miasto, które w szybkim tempie powstaje, wskutek prywatnej inicjatywy cudzoziemców w rodzaju braci Nobel, Rotszylda (paryskiego) oraz angielskich koncernów naftowych Shell i innych.

Jeszcze 75 lat temu nafta ukazywała się na powierzchni pół lub w pobliżu wybrzeża, lecz ludność nie wiedziała co to za płyn, wznosiła modły na cześć tajemniczej substancji, która po części zastępowała lekarstwa przy chorobach skórnych, lub mogła przez nacieranie usuwać owłosienia (zamiast brzytwy) na okres mniej więcej 6 miesięcy i — dopiero dowiedziano się o wartości nafty, gdy najstarszy z braci Nobel odbywał podróż na Morzu Kaspijskim w poszukiwaniu specjalnego drzewa dla swojej fabryki amunicji na Uralu, jego uwagi nie uszły szeptu i pogłoski o tym wielce obiecującym i nieznanym płynie, posiadającym jakieś dziwne zalety. Nobel bliżej się nim zainteresował, zrobił odpowiednie analizy i zabrał się do pracy. Przede wszystkim zakupił za bezcen tereny, wyjechał na studia naftowe do Ameryki (Pittsburg) i po paru latach rozpoczął, już jako fachowiec, wiercenia, a po kilkudziesięciu latach pracy pionierskiej w Baku, „Br. Nobel” była już wielką milionową firmą światową.

Dopiero 60 lat temu Rotszyld wybudował rurociąg, długości 600 km, z Baku do portu Batum na Czarnym Morzu, skąd już nafta kaukaska była rozprowadzana po całej Europie. Od tego momentu datuje się rozgłos Baku i Kaukazu, tych pereł rosyjskich.

Tymczasem ludność bakińska wzbogacała się w sposób iście fantastyczny. Jakiś „amba” (robotnik portowy) nabył za 1.000 rubli tzw. „studnię”, a pięknego dnia z tej studni wytrysła fontanna nafty i po krótkim czasie robotnik ten już jest dziesięciokrotnym milionerem. Takie metamorfozy były na porządku dziennym.

W Baku zamieszkiwały trzy spokrewnione rodziny muzułmańskie (Tagiew, Assadulajew i Mussa-Nagiew), które razem posiadały majątek miliardowy, ale znane były w ca-

łej Rosji ze swoich charakterystycznych cech.

Np. starzec Tagiew zemścił się na adoratorze swojej młodej i pięknej żony, córki generała, w sposób nader barbarzyński, przypominający „Ogród udźręczeń” Octava Mirbeau. By to proces sądowy, skandaliczny i sensacyjny. Bronił Tagiewa słynny adwokat Makłakow, który otrzymał honorarium 100.000 rubli czyli 50.000 dolarów.

Mussa-Nagiew zaś był typem tak dalece prymitywnym, że w eleganc-



Baku — wielki ośrodek naftowy ZSRR — widok od strony południowej. Zdjęcie uwypukla dokładnie charakter tego miasta. Urządzenia naftowe wielkich szybów są chlubą ZSRR.

kim kurhauzie w Kisłowodsku zamówił dla siebie i małżonki jedną porcję lodów i... dwie tytki!

Znany był także bogacz naftowy Mantaszew, który w towarzystwie znanej śpiewaczki operowej Lidii Lipkowskiej, często bywał w Warszawie, gdzie jego konie wyścigowe cieszyły się wielką popularnością. Dziś Mantaszew przebywa w Paryżu czy Egipcie.

Obrazki ze świata

Jemen - kraina mokki

trwa w kompletnym odizolowaniu od wpływów europejskich

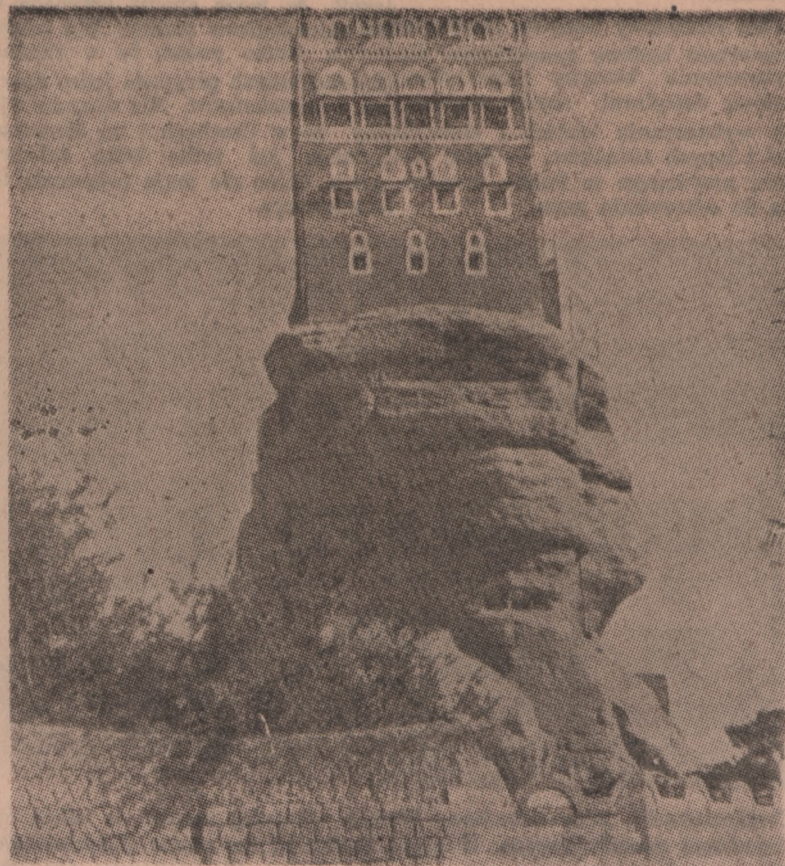
W czasie, kiedy z map świata znikają systematycznie białe plamy, oznaczające tereny niezbyt jeszcze dobrze zbadane i znane, w czasie, kiedy ziemia z dnia na dzień się kurczy, gdyż olbrzymi rozwój środków komunikacyjnych zbliża najbardziej od siebie odległe zakątki globu wprost niewiarygodnie, w czasie, kiedy kraje, rządy i narody dążą do największej zażyłości i kiedy każdemu wiadomo, co się u sąsiada dzieje — dziwnym musi się wydawać istnienie państwa, o którym wybranych tylko coś więcej wia-

domo nad to, że istnieje. Krajem, o którym tu mowa, jest Jemen, arabskie państwo, leżące nad Morzem Czerwonym. Jemen jest właśnie tym tworem osobliwym, który usiłuje w czasach coraz to wzrastającego braterstwa ludów całego świata odizolować się od wszelkich trosk i radości, będących udziałem reszty narodów i państw.

Tak więc na wybrzeżu Morza Czerwonego zdaje się widnieć tablica: Nieupoważnionym wstęp wzbroniony. Nieupoważnionymi są oczywiście przede wszystkim Europejczycy. Nie

znaczy to bynajmniej, że wstęp na ziemię jemeńską grozi śmiercią lub inną jakąś straszliwą karą tak, jak to się miało dawniej w Mece, której ludność pod groźbą śmierci nie pozwałała „niewiernym” wejść na świętą ziemię. Zdarza się bowiem, że gościom Jemenowi pokazuje władca tego kraju chętnie to wszystko, co w nim jest do zobaczenia. Trzeba jednak na to być właśnie gościem władcy Jemeni, aby jako Europejczyk uzyskać wstęp do tego kraju. Takiemu gościowi daje się przed tym jednak do poznania, że ludność tego kraju żyje według uświęconych tradycji zwyczajów i dalej według nich żyć zamierza. Europeizacja podobna tej, jaką daje się zauważyć w innych krajach, w ogóle w Jemenie nie istnieje. Taka jest wola władcy, który ma na jej umotywowanie szereg argumentów.

Król Yahia jest równocześnie duchownym zwierzchnikiem (imamem) wszystkich wiernych, żyjących w Jemenie. Ciekawy ten kraj arabski utrzymał swoją niezależność od czasów pierwszych kalifów i stracił ją na krótki tylko okres, wtedy mianowicie, kiedy w roku 1871 wtargnęły do stolicy kraju — Sana, wojska tureckie i ich dowódca ogłosił Jemen prowincją turecką. Już jednak w roku 1911, kiedy rewolucyjny ruch młodoturecki wstrząsnął wladztwem osmańskim, powstał znowu Jemen przeciw sułtanatowi. Zbrojne powstanie całego świata arabskiego w pierwszej wojnie światowej zapewniło mu krwawo wywalczoną wolność, której zagrozić już nie mogli ani władcy krajów blisko z Arabią sąsiadujących, ani Anglii. Co prawda przed kilkunastu laty doszło do wojny między Ibn Saudem i Yahią i jemeńskie wojska zostały pobite na równiach nadbrzeżnych, ale po tej klęsce nastąpił niespodziewanie szybko korzystny pokój. Dlaczego? Najważniejszą częścią kraju Jemen, jego najżyźniejsze okolice i największe (Ciąg dalszy na str. 9-aj)



Pałac imama w Uadi, położony wręcz fantastycznie, wygląda jakby żywcem wyjęty z bajki z „Tysiąca i jednej nocy”.

Dnia 24 lutego 1947 r. o godz. 22,45 zmarł mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, nasz najukochańszy ojczulek, dziadek brat i teść ś. p.

Maksymilian Steszewski

przeżywszy 59 lat, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pograżeni żona, dzieci i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby ulica Poznańska 28, na cmentarzu Starofarny, ulica Grunwaldzka (8849) Bydgoszcz Warszawa

Inny milioner bakiński Muchtarow (były robotnik) zamawiał w Warszawie u słynnego fabrykanta mebli Szczerbińskiego mebelki dla swego pałacyku. Pokazywał mi Szczerbiński luksusowy pokój stołowy (dla Muchtarowa), który kosztował 60.000 rubli.

Naturalnie, największym bogaczem w Baku był ostatni Nobel (Emmanuel), który opuścił Baku w roku 1917 i osiadł w Szwecji. Podczas ówczesnej wojny Szwedzi wiele przyczynili się do ucywilizowania miasta, budowali szpitale, szkoły i kluby

Najwięcej jednak uczynił dla miasta właśnie inżynier Lindley, który doprowadził do Baku wodę ze źródła Szolar, odległego o 80 km i wybudował pierwszorzędną kanalizację. Baku było jego ostatnim wiekopomnym dziełem, po zakończeniu tej gigantycznej pracy, w asyście łódzkiego inżyniera Skrzywana, powrócił do Londynu i w siedmym wieku (80 lat) zakończył swój piękny żywot.

Sir William był uczniem swego ojca, także wybitnego hydrologa a dziadek był wybitnym profesorem matematyki w Cambridge. Sir William w 15 roku życia jeszcze nie wybrał sobie zawodu i ojciec jego zwrócił się do swego przyjaciela, znanego chemika Libicha, po radę, co robić z Willy, na co Libich odpowiedział: „jettez le chien dans l'eau et il nagera” (rzucicie psa do wody i on popłyynie). Lindley senior usłuchał rady i przyjął syna do nauki, pod swoje skrzydła opiekuńcze. Po dwóch latach widocznie dobrej szkoły. Wil-

ly pełnił już przejściowo obowiązki głównego inżyniera m. Budapesztu, podczas nieobecności ojca, później zdał wszystkie egzaminy i otrzymał dyplom inżyniera.

Po realizacji wodociągów i kanalizacji (było to najtrudniejsze osiągnięcie w Europie), Baku stało się, pod władzą sowiecką, miastem iście europejskim i wciąż rozbudowuje się w stylu nowoczesnym.

Baku posiada świetny port, stocznię, piękny bulwar nadmorski, śliczne gmachy, teatry, kluby, wspaniałe plaże nad Morzem Kaspijskim, którego wody zawierają dużo soli i jodu. Nie jest wykluczone, że i samo dno morskie zawiera ropę naftową i w tym kierunku przeprowadza się obecnie badania geologiczne.

Ludność Baku składa się z Rosjan, Ormian i muzułmanów. Kolonia polska była kiedyś dość liczna, szczególnie podczas tamtej wojny, lecz później zmalała. W Baku zastałem grupę warszawskiej operetki „Nowości” z Domołajskim na czele; nasi aktorzy cieszyli się tam wielkim powodzeniem.

Władze sowieckie opiekują się specjalnie wyjątkowo cennym miastem, nie szczędząc kolosalnych wydatków na kulturę i oświatę.

Oprócz nafty, Baku posiada jeszcze inne wielkie bogactwa na Morzu Kaspijskim w postaci połowów ryb i produkcji doskonałego kawioru. Okoliczne zaś działnice dają świetne winogrona i wino.

Walka z niebezpieczeństwem powodzi

Ciągle jeszcze znajdujemy się w okresie mroźców, które w tym roku szczególnie dokładnie dały się odczuć w Polsce, jak też i w całej Europie, dezorganizując w niektórych krajach bardzo poważnie życie gospodarcze. Skutki tych mroźców dają się jednak odczuć nie tylko w chwili obecnej; rozciągają się one w niedalekiej przyszłości na okres odwilży, powodując pochód lodów na rzekach oraz stwarzając groźbę ewentualnej powodzi.

Zeszłoroczna zima była na ogół łagodna, mimo to jednak niektóre obszary Polski, szczególnie na Pomorzu, dotknięte zostały klęską powodzi, która wyrządziła poważne szkody materialne i spustoszenia w gospodarstwach rolnych. W roku bieżącym sytuacja jest znacznie gorsza. Grubość powłoki lodowej na rzekach polskich doszła do rzadko u nas spotykanych rozmiarów. Na Wiśle dochodzi do 60 cm, na Odrze do 50 cm, na Sanie zaś osiągnęła 120 cm. Wskutek tego w razie gwałtownej odwilży sytuacja może stać się nieporównanie cięższa, niż w roku ubiegłym. W szczególnym niebezpieczeństwie znalazły się mosty, które w znacznej mierze odbudowane są jeszcze prowizorycznie na palach drewnianych. Co prawda na tym odcinku nastąpiła pewna poprawa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Odbudowano bowiem już, względnie odbudowanych zostanie jeszcze przed ruszeniem lodów, szereg ważnych mostów. Usunięto również częściowo szereg wraków groźących tworzeniem się zatorów i powodzi, w szczególności na Wiśle pod Fordonem i pod Grudziądem, oraz na Odrze pod Szczecinem.

Od piątku ub. tygodnia na południu kraju nastąpiła przejściowa odwilż, której zasieg rozciąga się mniej więcej do Warszawy. Rezultatem ocieplenia było ruszenie lodów na rzekach podkarpackich, a więc na Wiśle i Sole pod Oświęcimem, na Skawie, na Rabie pod Bochnią, na Białej oraz na Wisłoku i Sanie. Na Sanie między Zagórzem i Olszanicą zostały zniszczone izbice przy moście, a most został lekko uszkodzony. W górnym biegu Sanu tworzą się zatory, które zagrażają mostowi pod Przemysłem. Zator lodowy na Sanie pod Munią rozsada wojsko przy pomocy miotaczy min.

Przymrozki, które nastąpiły po chwilowej odwilży, poprawiły nieco sytuację. Ostatnie zaś meldunki meteorologiczne pozwalają żywić nadzieję, że przymrozki te potrwać dalej.

Jak oświadczył wiceminister komunikacji Balicki, władze przedsięwzięły już wszystkie kroki celem zapobieżenia w porę tworzeniu się zatorów lodowych i niebezpieczeństwu powodzi. Zorganizowano drużyny robocze, zmobilizowano pogotowie mostowe i firmy budowlane. Zapewniono łączność i oświetlenie ewentualnych terenów robót, aby można było pracować dniami i nocą. Załadowano też na wagony prowizoryczne przesyła mostowe.

Żywił jednak, z którym wkrótce zostanie stoczona walka nie uznaje ścisłych reguł i uderza w najbardziej niespodziewanym miejscu. W tych warunkach — przewiduje min. Balicki — walka może być ciężka.

W walce tej, aby była ona skuteczna, wziąć musi udział całe społeczeństwo we wszelkich możliwych formach współpracy. Ze wszelką bowiem ceną pokonać musimy żywioł, który gospodarce zniszczonego kraju może przynieść nowe, niepowetowane straty.

Dwuletni plan gospodarczy pół realny Czechosłowacja odbudowuje się

(Od własnego korespondenta „IKP“)

Praga, w lutym

Z sześciolletniej zawieruchy wojennej, która nie ominęła i Czechosłowacji, wyniósł ten kraj szczęśliwym trafem swój aparat produkcyjny minimalnie uszkodzony, co więcej nawet, na niektórych odcinkach powiększony i usprawniony przez niemieckiego okupanta. W tej sytuacji Czechom o wiele łatwiej jest pracować nad przywróceniem życia gospodarczemu państwa przedwojennej prężności i wydajności. Nie mniej jednak z uznaniem trzeba obserwować wysiłek, jaki wkładają Czesi w dzieło odbudowy. Warto przypomnieć w tym miejscu, że w maju 1945 r. np. wydobywanie w kopalniach czeskich wynosiło 10 proc. wydobywania przedwojennego, co w skutkach swych na szereg następnych miesięcy sparałżowało pracę silnie rozbudowanego przemysłu. Dzisiaj wydobywanie węgla w Czechosłowacji osiągnęło już poziom z 1937 r.

Pomyślna na ogół sytuacja gospodarcza Czechosłowacji — pomijając zrozumiałe ograniczenia aprowizacyjne, a także niedostatek artykułów przemysłowych — uwidoczniła się w ubiegłym roku najlepiej w budżecie państwowym. W okresie od stycznia do listopada 1946 r. dochody państwowe Czechosłowacji wyniosły ogółem 54.951,1 mil. koron czeskich, wydatki zaś 47.448,3 mil. koron. Bilans więc wykazał nadwyżkę po stronie dochodów w wysokości 7.503,4 mil. koron. Tak pomyślnie kształtowanie się budżetu państwowego przypisać należy zwiększonemu napływowi podatków, odpowiadającemu zwiększonemu obrotowi, oraz różnym daninom, które w sumie przyniosły 31.009,5 mil. koron. Stanowi to 7.338,7 mil. koron więcej, aniżeli przewidywał preliminarz budżetowy. Dzięki tym wpływom podatkowym 93 proc. rozchodów budżetowych zwyczajnych, a 76 proc. rozchodów budżetowych zwyczajnych i nadzwyczajnych razem mogło być pokryte z tego źródła. Dochody zwyczajnego budżetu były o 2.909,5 mil. koron większe, niż prze-

widywał preliminarz, natomiast wydatki były o 2.438,5 mil. koron niższe. W ten sposób oczekiwany deficyt budżetu zwyczajnego w kwocie 6.910 mil. koron znacznie się zmniejszył i wyniósł tylko 1.562,3 mil. koron. Deficyt ten pokryty został z łatwością z dochodów nadzwyczajnych.

Czechosłowacja, jak wiemy, posiada również swój plan odbudowy gospodarczej obliczony na dwa lata. W ciągu tego okresu czasu w gospodarce czeskiej ma zostać osiągnięty poziom przedwojenny z 1937 r. Ubiegły miesiąc styczeń był pierwszym miesiącem realizacji czeskiego planu gospodarczego. Mimo wielkich i nieoczekiwanych trudności spowodowanych mrozami i opadami śnieżnymi, a w związku z tym także brakiem węgla, pierwszy miesiąc wykazał nader korzystne wyniki. Według dotychczasowych danych statystycznych, przemysł osiągnął przeciętnie 98 proc. wykonania planu.

Dziennik „Rude Pravo“ w jednym z ostatnich swych numerów przytacza główne osiągnięcia w mies. styczniu w poszczególnych gałęziach produkcji. Osiągnięcia te przedstawiają się następująco (podajemy tylko niektóre cyfry): Węgiel kamienny 107 proc. Surowe żelazo 102 proc. Stal 103 proc. Prąd elektryczny 103 proc. Wagony 105 proc. Parowozy 121 proc. Traktory 104 proc. Samochody 88 proc. Maszyny rolnicze 124 proc. Obrabiarki 101 proc. Przędza bawełniana 125 proc. Obuwie (Bata) 102 proc. Papier 100 proc. Celuloza 107 proc.

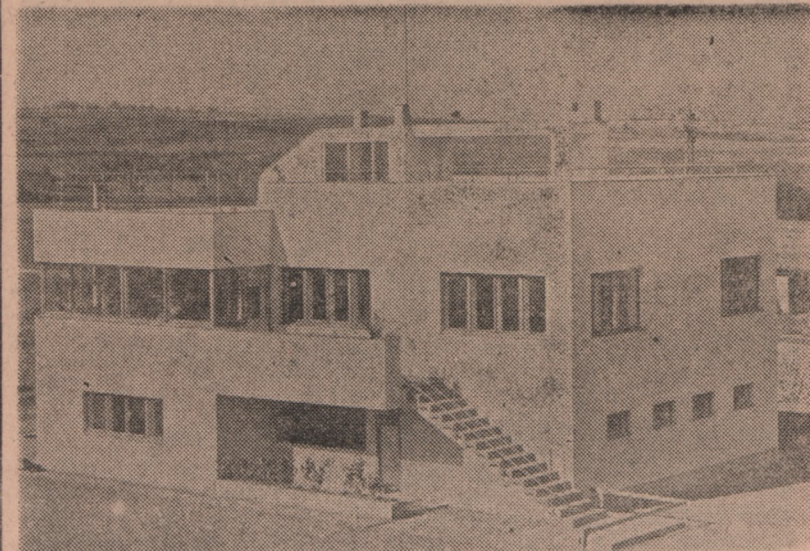
W dziedzinie węgla kamiennego osiągnięto wydobywanie miesięczne równające się wydobywaniu przedwojennemu. Wydobywanie węgla brunatnego jest już o 20 proc. większe niż przed wojną pomimo, że tegoroczne mrozy znacznie utrudniały prace eksploatacyjne. Produkcja stali wynosi 95 proc. stanu z roku 1937, podczas gdy jeszcze przed rokiem wynosiła jedynie 50 proc. Wykonanie planu w dziedzinie produkcji traktorów oznacza wzrost o przeszło 100 proc. w stosunku do przeciętnej ostatniej miesięcy 1946 r. Znamienne jest przekroczenie planu w produkcji przędzy bawełnianej, ponieważ dzięki temu ożywi się czeski przemysł włókienniczy.

W ramach dwuletniego planu gospodarczego ma być również przeprowadzone zagęszczenie sieci telefonicznej w kraju. Obecnie liczy Praga około 53 tys. aparatów telefonicznych czyli, że jeden aparat przypada na 19 mieszkańców stolicy. Dla porównania warto podać, że w Stanach Zjednoczonych przypada jeden aparat na 7 mieszkańców. Nie wszyscy wiemy, że w Czechach i na Morawach istnieje już tylko kilka zaledwie gmin, które nie mają połączenia telefonicznego.

Gazownia w Gdańsku największa w Polsce

Gazownia Miejska w Gdańsku, posiadająca ponad 11 tys. odbiorców, jest największa obecnie w Polsce. Jej zdolność produkcyjna wynosi 180 tys. metrów sześć. na dobę. Przed wojną tylko gazownia w Warszawie przewyższała produkcję gazowni Gdańskiej.

Plan rozbudowy Gazowni Gdańskiej przewiduje budowę generatorów dla wytwarzania benzyny syntetycznej, budowę destylarni smoły węglowej dla wytwarzania lekkich i ciężkich olejów i innych związków, — dalej budowę pierwszego w Polsce urządzenia do odtruwania gazu.



Czechosłowacki plan odbudowy kładzie specjalny nacisk na akcję budownictwa mieszkaniowego. W ciągu dwóch lat ma zostać wybudowanych 125 tys. mieszkań kosztem 14 miliardów koron. Cyfra ta nie obejmuje budownictwa przeprowadzonego przez inicjatywę prywatną z własnych funduszy. Na przedmieściach Pragi wybudowano już w ubiegłym sezonie budowlany cały szereg nowoczesnych will, które wzbudzają zainteresowanie wśród tych, którzy tłoczą się w ciasnych, niezdrowych mieszkaniach.

Pierwsza tokarka „3 TAG“

Państwowa Fabryka Maszyn Włókienniczych w Bielsku wykonała po raz pierwszy całkowicie wysoc precyzyjną, szybkoobrotową tokarkę „3 tag“. Przed wojną tokarki tego rodzaju były budowane przez Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie. Szybkoobrotowa tokarka „3 tag“ waży około 1,5 ton, a siła jej wynosi 4 HP.

Hodowla bobrów na Ziemi Lubuskiej

Poznański Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem“ przejął pod swój zarząd ponemiecką hodowlę bobrów kanadyjskich, znajdującą się w Gorzowie na Ziemi Lubuskiej. Hodowla ta liczy obecnie 20 par bobrów.



W Pradze życie handlowe tętni już normalnym rytmem. Wspaniale domy towarowe wypełnione są wszelkiego rodzaju towarami. Coprawda handel jest reglamentowany i kupować można w przeważającej większości wyłącznie na „listki“, ale nieorientujący się w tej sytuacji cudzoziemiec, wynosi z Pragi wrażenie miasta bogatego i nieodczuwającego jakiegokolwiek braku.

Organizacja gospodarki mięsnej

Specjalnie powołana komisja opracowała wnioski dotyczące całokształtu polityki gospodarczej na odcinku mięsnym

W lipcu ub. roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił powołanie specjalnej komisji dla spraw organizacji całości gospodarki mięsnej. W skład jej weszli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych ministerstw i CUP, przedstawiciele czołowych organizacji rolniczych, przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych — z wszystkich sektorów tego działu gospodarki, oraz zaproszeni specjaliści.

Opracowane przez Komisję materiały dotyczą całości gospodarki mięsnej od hodowli do konsumpcji włącznie. Mają one formę też z zakresu najszerzej pojętej polityki gospodarczej na tym odcinku, przepisów prawnych, regulujących obrót, przetwórstwo, działalność urzędów usługowych — (rzeźni, targowisk, hal mięsnych itp.), sprawy nadzoru nad rynkiem mięsnym itd. oraz formę wniosków, dotyczących organizacji wykonania programu i przepisów.

Do zagadnień hodowlanych Komisja sięga o tyle, o ile one wiążą się z organizacją obrotu lub z zagadnieniami przetwórstwa — jak np. rejoniacją hodowli, organizacją opasu bydła tuczarni drobiu itd.

Szczegółowo opracowana została organizacja rynków centralnych, od czego zależy w głównej mierze porządek na całym rynku mięsnym. Przewiduje się tam stworzenie aparatu komisowego i finansowego, wprowadzenie ubezpieczeń zwierząt,

notowania cen, klasyfikację zwierząt z punktu widzenia ich jakości, normalizację opłat targowych i rzeźniarskich, uporządkowanie regulaminów, usprawnienie administracji, zainwestowanie targowisk i rzeźni w niezbędne urządzenia itd. Uwzględnione zostały szczegółowo zasady techniki obrotu: zwyczaj i warunki handlowe, jednolita nomenklatura zwierząt i mięsa w hurcie, jednolity wyrab mięsa w detalu, standaryzacja wędlin, normy kalkulacji itp.

W odniesieniu do rzemiosła Komisja wypowiedziała się za zespoleniem wyrobu mięsa z wędliniarstwem, za komasacją nadmiernie rozdrobnionych warsztatów, za ich unowocześnieniem i zainwestowaniem.

Wiele uwagi poświęcono urządzeniom usługowym — rzeźniom, targowiskom, halom mięsnym, urządzeniom transportowym itd. Chodzą tam o celowe zaplan. sieci tych urządzeń, o modernizację ich, o usprawnienie ich organizacji handlowej itd.

Za zasadniczy problem uważa Komisja uprzemysłowienie gospodarki mięsnej. Przemysł jest niezbędnym aparatem zbytu, wykraczającego poza potrzeby krajowe. Rzeźnie i rzemiosło są tylko organami aprowizacji wewnętrznej.

Cechą charakterystyczną opracowanych wniosków jest szczegółowe zaprojektowanie organizacji wykonania programu.

Jemen - kraina mokki

(Dokończenie ze str. 7-iej)

miasta leżą na płaskowyżu sięgającym 2.000 m i są bezwzględnie łatwiejsze do obrony jak do zdobycia. To korzystne położenie, które z kraju, gdzie rośnie mokka, uczyniły swoistą twierdzę, potrafił Yahlia bardzo mądrze wykorzystać. Stosuje on m. in. z przyczyn strategicznych, bardzo srogi rządy. W jego to rękach zbiegają się wszystkie naciski władzy. Jest on jedynym sędzią nad 3/4 milionową rzeszą poddanych i jedynym człowiekiem, któremu wolno wydać choćby grosz ze skarbu państwa... Yahlia panuje łagodnie, ale nie pozwala na żadne rozprężenie. Yahlia właśnie spowodował, że kraj i naród jego jest gotów w każdej chwili zwinąć się i nastroszyć kolicami, jak jeź w obronie przed usiłującym zzewnątrz wnieść się w jego porządek wrogiem. Z tego też powodu — jeszcze jedno curiosum w dzisiejszych czasach — nie utrzymuje on żadnych stosunków dyplomatycznych z jakimkolwiek z innych państw. Kto by sobie czegoś takiego życzył, musi sam przybyć do Sana, gdzie otrzyma szczegółowe wyjaśnienia we wszystkich sprawach, udzielone tonem największej uprzejmości.

Jak więc z powyższego wynika, trzymanie się z dala od światła cywilizowanego nie jest wynikiem jakiegoś zacofania, ale spowodowane zostało względami wyższej natury, mającymi za zadanie utrzymanie niezależności. Nie należy jednak sądzić, że Jemen nie wykazuje zainteresowania dla techniki i współczesnych metod gospodarowania. Przeciwnie, odcenia się tu z całym uznaniem wszystkie osiągnięcia cywilizacji XX wieku. Jeżeli jednak mimo wszystko Yahlia stoi na straży, aby dopilnować możliwie doskonałej izolacji swojego kraju od wpływów zewnątrznych, to czyni to z obawy, aby one nie wprowadziły rozkładu w życie jego ludu, trzymające się ściśle form nakazanych tradycją, gdyż rozkład taki na pewno wykorzystają by umiały czekające tylko na sposobność zawładnięcia Jemenem państwa.

Tak więc wszystkie te przyczyny sprawiają, że Jemen jest krajem najbardziej może na świecie niedostępnym i przez to również najbardziej wabącą wszelkich poszukiwaczy przygód. Oczywiście Europejczyk jest tam jakby człowiekiem z innej planety i jeżeli nie ma mu się stać śladną krzywdą ze strony fanatycznych

nie przeciw niemu z reguły nastawionej ludności tego kraju, musi on otrzymać od Yahlia znak szczególny, coś jakby list żelazny, który go uchroni od poważnego niebezpieczeństwa.

Europejczyka zainteresuje w Jemenie wszystko. Począwszy od oryginalnych, nieskażonych cywilizacją zwyczajów arabskich, poprzez niezwykle piękną architekturę miast, budującą częstokroć przypominającą



Malowniczo wyglądają Jemeni, którzy tu z wielkim zaciekawieniem upatrują się w obiektyw aparatu fotograficznego.

Włochy. Zaciekawi go specjalność tego kraju — mokka, która wzięta nazwę od portu głównego jej przeładunku — Mokka, leżącego nad Morzem Czerwonym. Zaciekawi go największy nad tym samym morzem leżący port — Hodeida, oryginalnie wznoszące się budowle Sana — stolicy kraju — z pałacem Imama na czele, Sana, której najstarsza dzielnica liczy sześć tysięcy lat. Zaciekawi go doskonale pamiętający legendarne czasy królowej Saby — Marib.

Dopóki Jemen nie otworzy podwoi dla Europejczyków, otoczony będzie legendą i od czasu do czasu tylko docierać będą z niego niepewne wieści, niesprawdzone i tak mało wiarygodne, jak — z małą przesadą — sygnały Marsa.

Miżanki sejmowe

Sejm po raz drugi...

Warszawa, kuluary sejmowe

Drugie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się już z mniejszym opóźnieniem, lecz przy liczniejszej absencji posłów. Widocznie grypa szaleje. Należy się obawiać, że elega ona nawet i aw rządowych, gdyż rzuca się w oczy brak wicepremiera Gomułki.

Po trzykrotnym stuknięciu laską marszałkowską i omówieniu spraw formalnych, przy czym sam sposób załatwienia tych czynności wskazywał na znaczny wzrost rutyny Wysokiego Prezydium, na mównicę wchodzi poseł Wójcicki z PSL-u. Widać w tym przemyślaną metodę. Zjawienie się bowiem przedstawiciela PSL z miejsca elektryzuje ławy poselskie. Kuluary gwałtownie opustoszały, posłowie zajęli swe miejsca. Poseł Wójcicki rozpoczyna w znanym tonie. PSL jest zaskakiwane projektami rządowymi, które wchodzą bocznymi drzwiami. Po tej uwerturze w stylu klasyczno-PSL-owskim następuje aria bohaterska. Solście zaczyna przy każdym wysokim tonie wtórować część Izby. Scena przedstawia akt Aidy z Radamesem i chórem kapitanów. Poseł Wójcicki dysponujący zresztą dużym obcym scenicznym tudzież odpowiednimi warunkami głosowymi kończy swój występ arią z kurantami: system rad jest obcy duchowi polskiemu, niezawisłość sędziowska musi być podparta nieusuwalnością sędziów. Ostatni takt: dlaczego zapominano o prawach obywatelskich. Występ posła Wójcickiego nagradzają oklaski PSL, które frenetycznością usiłują nadrobić liczbę.

Z kolei na trybunie zjawia się do brze znana członkom Stronnictwa Pracy postać prezesa Klubu Poselskiego SP mec. Jerzego Domańskiego. Prezes Domański mówi krótko, lecz deklaracja złożona przez niego jest skondensowana i pełna treści. Wyczuwa się rzetelne przemyslenie i precyzję sformułowań. Mówca schodzi przy oklaskach nieomal całej Izby.

Posłowie, którzy wysłuchali dotychczasowych przemówień nie spodziewali się, że będą świadkami strzelania do rzutek. Na łów wychodzi bowiem Związek Parlamentarystów Socjalistów Polskich. Z pierwszej lufy strzela tow. Motyka. Strzela w imię

niel klasy robotniczej i Związków Zawodowych. „Jeśli klasa robotnicza nie sięga po dyktaturę, to dlatego, że wieki w swą siłę i w naród”. Przypomina się afisz wyborczy PPS-u.

Drugim gościem jest poseł Nadobniak z PSL. Już po pierwszych zdaniach widać, że mówca jest synem profesora uniwersytetu. Daje bowiem ojcowski wykład o istocie i rozwoju ustroju demokratycznego. Mówi również pod koniec o projekcie Małej Konstytucji, złożonym przez swój klub. Mówi spokojnie, długo i poprawnie. Uczniwie.

Po nim szybkim krokiem zdoła na mete as strzelecki — Julian Hochfeld. Drobny średniego wzrostu brunet, o małej dyskretnej łysince, przypominającej tonzurą nowowysięconego księdza. Wśród posłów poruszenie, jakże można zaobserwować zawsze, gdy na starcie staje zawodnik o znanym nazwisku. Poseł Hochfeld tłumaczy dla czego zabiera głos. Przemawia, ponieważ mówili PSL-owcy. Padają pierwsze zdania, doskonale sformułowane krągłe i potoczne. Poseł Hochfeld jest doskonałym dyalektykiem o klasie rzadko spotykanej wśród mówców parlamentarnych. Argumentami kongluje iście po cyrkowemu, z trafnością i opanowaniem. Nie czyta opracowanego skryptu, a mówi ex abrupto. Mówi, przerywając tok rozumowania dla częstych wycieczek osobistych, zjadliwych i niebezpiecznych. Z wprawą zawodowego bramkarza wylapuje okrzyki i „zwischenruft” nadlatujące z sali, gasząc je „paradami”. Riposty Hochfelda wykazują nadzwyczajne obojętne z pulpitem parlamentarnym. A jednak... A jednak dwie robinsonady zawiodły. Spudował, stwierdzając, że odbywa się trzecie czytanie projektu Małej Konstytucji, co wywołało ironiczne uwagi: pan chyba do trzech umia liczyć — po raz drugi, gdy z ław poselskich rzucono stwierdzenie, iż PPS współpracowała z Piłsudskim. Odpowiedź Hochfelda była po minimalnym namyśle lakoniczna i błada: „Ani ja, ani nikt w tej Izbie o tym nie wie”. Przemówienie swe poseł Hochfeld zakończył obrazowym omówieniem potrzeby izolacji ludzi, którzy z brudnym gwoździem zabierają się do operacji chorego. Dodajmy, iż mowa posła Hochfelda, doskonale skonstruowana i wypowiedziana z dużą błyskotliwością była niewątpliwie gwoździem programu. Nie jesteśmy zaś powołani do tego, by twierdzić, czy stała się ona gwoździem do trumny dla PSL.

Kolejnym numerem programu jest przemówienie posła Polewki, którego zjawienie się na trybunie wywołuje humor wśród dziennikarzy znających genre literacki p. Polewki. Rzeczywiście. Z nieszalancją trzymając ręce w kieszeniach marynarki przestępując z nogi na nogę poseł Polewka zaczyna swe wywody. Jako zwawca miłoścy usiłuje dociec wieściowych przyczyn

miłosnych uniesień PSL dla konstytucji marcowej. Poseł Mikołajczyk, taki typowy Anglosaś, nie lubi wyrzucać natury intymnej i dlatego machnąwszy ręką w stronę mówcy na znak dezaprobaty dla tak nieprzystojnych wyrzuca opuszcza Izbę. Po elegantnym zakończeniu przemówienia posła Polewki, który mówi o wieczornych rozprawach pod PSL-owską lipą, do głosu dochodzi towarzyszy Ochab, pełen śląskiego ferworu i bojowego zapału. Poseł Ochab grzmi i stara się zmiędlżyć reakcją ukrytą za plecami PSL. W tym celu rozwodzi się nad historycznymi poprzednikami PSL, demonstrowując znajomość historii godną działacza o długim doświadczeniu terenowym.

Rzecz prosta, że Izba po tak wyczerpujących obradach winna odpocząć. Wiadomo zaś powszechnie, nawet w kołach parlamentarnych, że dla utrzymania zdrowia najlepsze są ćwiczenia gimnastyczne. I tu się okazuje potrzeba istnienia w Izbie legalnej opozycji. Ponieważ PSL zgłosiło cały szereg poprawek do projektu ustawy marszałek zarządza głosowanie: „Kto z posłów jest za wnioskiem, proszę powstać”. Wstaje PSL. „Kto jest przeciw wnioskowi?”. Wstaje reszta Izby. „Dziękuję. Wniosek upadł”. Poprawek PSL-u było kilkanaście. Tym sposobem posłowie wszystkich klubów odprężyli swe muskuly, wstając i siadając naprzemiennie kilkanaście razy. Gimnastyka ta wywołała uśmiechy na twarzach poselskich. Najszczerszej śmiała się postanka Chorażyna, mała sympatyczna brunetka o oryginalnych oczach. Śmiała się zaś dlatego, że posłowie o obfitszej circumferencji zasapali się jak młodzi uczniowie.

Po wspomnianej gimnastyce posłowie z nowym rozmachem przyjęli w trzecim czytaniu projekt Małej Konstytucji. Sekretarzem poseł Trzebiński i pewien ekscentryczny, lisy pan z czarną hiszpańską brodką długo błyszczył, liczył, liczył. Doliczyli się wreszcie: Głosów za — 330, przeciw — 17. Jedną z dziennikarek wychyliła z łoża prasowej, pomagając sobie wyciągniętym palcem również im pomagała. Przeliczywszy zaś, stwierdziła, że sekretarzem się pomylili, gdyż ona otrzymała inny wynik. Oczywiście byłaby to sensacja. Lecz czy ktoś mógł kiedykolwiek wierzyć kobiecie — i „dobry Boże”, w dodatku dziennikarce...

Na mównicę wchodzi min. Świątkowski, niski człowiek o dużej głowie. Dobrze ekleptone czło zdradza prawnika o wrodzonej samodzielności myślenia. Przemówienie swe min. Świątkowski czyta w sposób równy i jednostajny. Dziennikarze zaczynają z wolna opuszczać łoża prasowa. Za kilkadziesiąt minut otrzymają gotowy tekst przemówienia. Idźmy i my sprawdzić, czym w bufecie karmią się wybrańcy narodu...

SPORT

Z mistrzostw narciarskich Polski

Józef Marusarz zwycięża w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE (obsł. wł.). Mimo wybitnie niesprzyjających warunków atmosferycznych organizatorzy przeprowadzają w dalszym ciągu z żelazną konsekwencją następujące po sobie punkty programu mistrzostw narciarskich Polski. W drugim dniu odbył się bieg zjazdowy, w którym wielką formą zabył Józef Marusarz. Nadmienić trzeba, że na zawodnika tego zwróciła już uwagę opinia zagraniczna, podczas zawodów w Chamonix.

Wyniki techniczne zjazdu są następujące: bieg pań — Danuta Schille (SNPTT) 5,25,6; 2. Marta Hildt 6,16, 3. Ewa Bujak 7,59; bieg panów — 1. Marusarz Józef (SNPTT) 4,26,4, 2. Gasienica-Ciaptak (SNPTT) 4,29,2, 3. Dziedzic (HKN) 4,37,2, 4. Lipowski (Wisła) 4,37,6, 5. Kula (SNPTT) 4,52,2, 6. Pawlica (SNPTT) 4,53,4.

Szwedzi przegrywają w USA

NOWY JORK. W sali Madison Square Garden odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem doskonałych Szwedów: Lidmana i Gustaffsona. Szwedzi ponieśli znowu porażki, zajmując w swoich specjalnościach (Lidman — płotki, Gustaffson — 1 mila) czwarte miejsca.

Lechia bije Cracovię 1:0

POZNAŃ (S). Poznańska „Lechia” sprowadziła na dwukrotny występ drużynę hokejową mistrza Polski — „Cracovię”. Zapowiedziany przyjazd tej drużyny wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Trochę zawiedziono się jednak pierwszym spotkaniem, gdyż ogólnie spodziewano się zdecydowanego zwycięstwa drużyny gości. „Cracovia” przyjechała w rezerwowym składzie, gdyż — jak wiadomo — część drużyny była w Pradze na mistrzostwach świata. Przyjeżdża ona jednak na drugi mecz. W bramce „Cracovii” wystąpił Kowalski, pożyczony z poznańskiego AZS. Jest to trochę smutny objaw, że drużyna mistrza Polski nie ma rezerwowego bramkarza. „Lechia” wystąpiła bez dr. Kasprzaka, którego miejsce zajął dr Ludwiczak (wypożyczony zresztą również z AZS poznańskiego).

W pierwszej tercji obie drużyny nie wnoszą nic ciekawego, obopólne akcje napadu kończą się na bardzo dobrze grających bramkarzach. Druga tercja jest bardzo ożywiona; narzucone przez „Lechię” silne tempo daje jej lekką przewagę, jednak atak jej mało strzela. Ładnie przeprowadzony atak Dłużyński-Kolecki przynosi pierwszą i jedyną bramkę strzeloną przez tego ostatniego. W trzeciej tercji obraz gry się zmienia. Przeważa „Cracovia”, która za wszelką cenę dąży do wyrównania. Wszelkie jej zakusy rozbijają się jednak na dobrze grającej obronie lub na Muszyńskim. Podczas ostatniej tercji „Lechia” uzyskuje drugą bramkę z Dłużyńskiego, jednak sędzia jej nie uznaje. Sędziowali pp. Paczkowski i Urbański.

„Budowlani” — „Piast” 11:5

WARSZAWA. W sali Wieda zostało rozegrane rewanżowe spotkanie pięściarskie między stołecznym ZKS „Budowlani” i KS „Piast” z Gliwic. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 11:5. Poziom walk nie był zbyt wysoki. Na ogół zawodnicy walczyli chaotycznie i niezbyt czysto. Z drużyny zwycięzców wyróżnili się Selma i Kolacz, u „Piasta” — Grzywoz i Gwóźdź.

Powitanie delegacji rządu R. P. w Moskwie

Przemówienie premiera Cyrankiewicza na dworcu moskiewskim

MOSKWA (obsł. wł.). Polska delegacja rządowa z prem. Cyrankiewiczem i min. przemysłu Mincem, powitana została na dworcu moskiewskim przez min. spraw zagr. Mołotowa, wiceministra Wyszyńskiego i innych wysokich dostojników i przedstawicieli generacji radzieckiej. Po wyjściu gości polskich z wagonu, orkiestra odegrała hymny państwowe polski i radziecki, po czym premier Cyrankiewicz przszedł przed frontem kompanii honorowej. W wygłoszonym przemówieniu powitalnym, premier Cyrankiewicz powiedział między innymi:

„Mieszkańcy Moskwy, przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który pierwszy padł ofiarą najeżdzu hitlerowskiego i w ciągu sześciu lat przechodził okropne katusze pod jarzmem okupacji niemieckiej. Przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który rozumiał, że w walce o wolność i niepodległość zwyciężają mo-

na tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich miłujących pokój narodów. Naród polski wie, iż Związek Radziecki był tym państwem, które najenergiczniej i najofiarniej stawiało opór agresji hitlerowskiej. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi osiągnięto zwycięstwo, którego znakiem widoczne są dziś czerwone sztandary radzieckie i sztandary innych narodów zjednoczonych, powiewające nad Berlinem. Podobnie jak wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo, wspólnie walczycie musimy o utrwalenie pokoju. I tym właśnie dążeniem do dalszego utrwalenia pokoju podyktowany jest również mój przyjazd do Moskwy”.

Po powitaniu delegacja polska odjechała do ambasady polskiej.

Etna znów dymi

RZYM (obsł. wł.). Wulkan Etna znowu dymi. Lawa spływa do dwóch położonych u jego podnóża wiosek. Ludności nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Kalendarz

Czwartek, 27 lutego
Katolicki: Anastazji p.
Słowiański: Sierostawy

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prawników
ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod
Arkadami, tel. 24-29)

W siedzibie Tow. Przyj. Pol.
sko-Radzieckiej przy Al. 1 Maja 46/4
odbędzie się w dniu dzisiejszym o g.
19 interesujący odczyt pt. „Zagadnie-
nie współpracy słowiańskiej”. Po od-
czytaniu nastąpi część koncertowa w
wykonaniu solistów radzieckich.
Wstęp wolny.

(a) T-wa Ogródków Działkow-
wych „Jedność”. Walne zebranie od-
będzie się 2 marca br. o g. 14 w sa-
li restauracji p. Magdziarza, pl.
Piastowski 17.

(a) Uwaga kioskarkie i gazetca-
rki. Zapowiedziane nadzw. zebranie
na piątek 28 lutego odbędzie się o g.
4 w sali restauracji Hotelu Metropol,
przy ul. Dworcowej, nie zaś jak by-
ło zapowiedziane — w sali restaura-
cji Rzeźni Miejskiej.

(a) Zarząd Koła Bydg. PZbWP
podaje do wiadomości, iż w sekreta-
riacie Koła przy ul. Jagiellońskiej 2
dzieci podopiecznych i członków do
lat 12-tu będą otrzymywać tran. Na-
leży zgłaszać się jeszcze w bieżącym
tygodniu po jego odbior.

Otwarcie Uniwersytetu
Niedzielnego

BYDGOSZCZ (tim). Zarząd Oddz.
Grodzkiego TUR w Bydgoszczy
przystąpi w najbliższych dniach do
uruchomienia na terenie naszego
miasta kilku „Uniwersytetów Nie-
dzielnich”.
Uroczyste otwarcie pierwszego z
nich nastąpi 1 marca br. o g. 17.30
w szkole powszechnej im. Dąbrow-
skiego na Szwederowie. Inaugura-
cyjny wykład pt. „Wszelchwiat i zie-
mia” wygłosi prof. Wrzós.
Uniwersytety Niedzielne w odróż-
nieniu od Uniwersytetów Powszech-
nych TURu nie będą szkołą zamknię-
tą, lecz tworzą rodzaj kursu wykład-
ów powszechnych. Wykłady na Uni-
wersytetach Niedzielnich odbywać
się będą w sobotę każdego tygodnia,
po 2 godz. 3 godziny i trwają około
pół roku.
Program Uniwersytetu Niedziel-
nego obejmuje szereg problemów będą-
cych podstawą postępowego poglą-
du na świat.

Stan sądów pomorskich
jest katastrofalny

BYDGOSZCZ (k). Na posiedze-
niach Rad Powiatowych i organizacji
współpracujących ze wsią jedynie
rolnicy występowali dotąd z żałoba-
niami na niedociągnięcia urzędów,
brak zrozumienia potrzeb wsi i
współpracy miasta.

Tymczasem — jak się okazało na
ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Na-
rodowej, Związek Samop. Chłopskiej
zaatakował rolników, zarzucając im
wprost brak zainteresowania sprawa-
mi, mającymi podnieść produkcję
wsi.
Plaga gryzoni jest ciągle groźna.
Wine ponoszą tu rolnicy, którzy ba-
gatelizują akcję zwalczania gryzoni.
Dla przeprowadzenia tej akcji Zwią-
zek otrzymał specjalne aparaty tzw.
dusimyśli i świece. Aparaty stawio-
no bezpłatnie do dyspozycji wsi, a
jedynie za świece należało uścić mi-
nimalną opłatę. Okazało się, że 9
gmin powiatu bydgoskiego w ogóle
nie zgłosiło się po truciznę.

Sprawą wielce drażliwą jest akcja
ochrony drzew owocowych. Pomorze
produkuje coraz gorszy owoc. Dre-
wostan pwaźnie przez działania wo-
jenne przetrzebiony, mrozy i brak
factorsów na roli jest przyczyną te-
go stanu rzeczy. Prawie 90% drzew
owocowych dotkniętych jest chorobą.
W Bydgoszczy w Zw. Sam. Chł. sto-
ją do dyspozycji właścicieli sadów
specjalne aparaty, a ciecze do ochro-
ny drzew są do nabycia w Toruniu.
Niestety nikt dotąd nie zaintereso-
wał się tymi udogodnieniami, dając
tym dowód braku dbałości o uszla-
chetnienie drzew owocowych na tut.
terenie.

Przyczyną tych zjawisk jest — być
może — brak spopularyzowania
środków i miejsc, w których można
je nabyć lub też jest nią opieszałość,

Zdziczenie obyczajów wśród młodzieży

Charakterystyczna rozprawa przed SO w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (tim). O wielkim zdi-
czeniu obyczajów wśród młodzieży w
okresie powojennym świadczy roz-
prawa, która odbyła się przed Sądem
Okręgowym w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 15-
letni H. Prusak zam. w Rościmieniu
pow. Wyrzyk. Prusak stał pod zar-
zutem zmuszenia 30-letniej Z. Smo-
gulec do odbycia z nim stosunku cie-
lesnego, grożąc pokrzywdzonej za-
strzeżeniem w razie oporu. Oskarżony
przyznał się do przestępstwa wyja-
śniając iż wyżej opisany wypadek wy-
darzył się 22 marca ub. r. na drodze
z Katarzyńca do Witosławia. Oskar-
żony wracał z koleją z pracy i obaj
spotkali w drodze Z. Smogulec idącą
w kierunku dworca. Prusak z koleją
zmienił ją po czym oskarżony po-
zegnął towarzysza i podążył za po-

krzywdzoną. Podeszedł do niej za-
proponował jej odbycie z nim stosun-
ku cielesnego. Kiedy pokrzywdzona
wzbraiała się, włożył rękę do kiesze-
ni i pozorując posiadanie broni
palnej groził zastrzeżeniem Smogulec

Matura w Gimn. im. Kopernika

(jaw) Ukoronowaniem trudu i pra-
cy na ławie szkolnej uczniów oraz
warunkiem wstępu na dalsze studia
jest świadectwo dojrzałości. W życiu
młodego człowieka moment otrzyma-
nia świadectwa jest wydarzeniem
ważnym i dlatego też z zasady akt
ten odbywa się w uroczystej i pod-
niosłej atmosferze.

Taka uroczystość odbyła się w
dniu wczorajszym w Gimnazjum

przeświadczone, że oskarżony posia-
da broń i obawiając się wykonania
groźby pozwoliła na odbycie stosun-
ku. Sprawa wyszła na jaw i nieletni
przestępca został aresztowany. Oskar-
żony przed Sądem przyznał się do po-
pełnionego czynu. Sąd uznał iż z oko-
liczności czynu dokonanego przy uży-
ciu podstępstwa wynika, iż Prusak działał
doskonale zdając sobie sprawę ze
swego postępku i skazał go na 3 lata
zakładu poprawczego.

Matematyczno - Przyrodniczym im.
M. Kopernika w Bydgoszczy. Ser-
deczne przemówienie do absolwentów
wygłosił dyr. Witold Zaleski. Świa-
dectwa maturalne otrzymało 26 ab-
solutentów na 28 stojących do egzami-
nu i to pp.: Władysław Biela,
Konstanty Ciliński, Jerzy Dawidow-
ski, Tadeusz Karliński, Henryk Ki-
nal, Stefan Malak, Arkadiusz Mikia-
szewicz, Mieczysław Niemczyk,
Henryk Wodniczak, Antoni Ziarkow-
ski i Zdzisław Ziętkiewicz z grupy
mat.-fiz., zaś z przyrodniczej pp.:
Irena Achtlówna, Regina Butowska,
Lech Drygalski, Krystyna Guderia-
nówna, Lechosław Kaczor, Leonard
Łada, Teresa Puzka-Milczyńska,
Witold Noetzel, Stefan Petrykowski,
Ludwik Rolle, Bogusław Sendecki,
Andrzej Sipowicz, Elżbieta Soboc-
zyńska, Andrzej Soboczyński i Bar-
bara Szyperka.

Na uświetnienie tej uroczystości
złożyły się piękne przez chór szkolny
wykonane pieśni („O Polski kraju
święty”, „Maki”, „Jak szybko mi-
jąją chwile” i „Gaudeamus igitur”
oraz odegranie przez orkiestrę wią-
zanki kujawiaków i „Poranku” Lind-
say'a a pod dyrekcją prof. Lubiatow-
skiego.
Absolwenci liceum o ustroju seme-
stralnym po odbyciu dalszych stu-
diów będą najlepszym elementem do
objęcia odpowiedzialnych placówek.

Czy kierownik spółdzielni
był uczciwym człowiekiem?

BYDGOSZCZ (lit). W dniu wczor-
ajszym odbyła się przed tut. Sądem
Okręgowym rozprawa Józefa Jan-
czewskiego zam. przy ul. Dworcowej
15. Akt oskarżenia zarzącał mu nad-
użycia na szkodę zakładu szklars-
kiego dawn. Fr. Froelich, obecnie
należącego do Spółdzielni Szklarskiej
w Bydgoszczy

Janczewski pełniąc w wymienionej
firmie funkcję kierownika, prowa-
dził księgowość kupiecką w sposób
niegodny z prawdą. Otrzymując szereg
rachunków na podstawie których
zainkasował pewne sumy, nie księgo-
wał ich w księgach podręcznych. W
swoich manipulacjach buchaltery-
jnych posuwał się jeszcze dalej, gdyż
nawet spośród rachunków zapisanych
w księgach podręcznych nie podawał
ich do zaksięgowania w dzienniku bu-

chalteryjnym. Następnym celem za-
jęcia zysków kierowanego przez
siebie zakładu wciągał do ksiąg fik-
cyjne obciążenia przedsiębiorstwa.
Suma sprzeniewierzonych w ten spo-
sób pieniędzy, będących własnością
firmy, obliczona została na podsta-
wie przeprowadzonej ekspertyzy bu-
chalteryjnej na ponad 175 tys. zł.

Akt oskarżenia obejmuje przestęp-
czą działalność oskarżonego od dnia
23 kwietnia 45 r. Oskarżony do winy
nie przyznaje się, twierdząc, iż pie-
niędzy nie zużył na własne potrzeby,
a zakupił za nie towary dla przedsię-
biorstwa. Wobec nie stawienia się
na rozprawę świadków, sąd sprawę
odroczył.

Identyfikacja zwłok

BYDGOSZCZ (tim). W uzupełnie-
niu naszej notatki o tajemniczym sa-
mobjstwie popełnionym w dniu 25
bm. w restauracji „Zabuzanka” przy
ul. Dworcowej 87 podajemy, iż oso-
bnikiem tym jest urzędnik Rzeźni
Miejskiej B. Gron zam. przy ul.
Śniadeckich 7. Samobjęca liczył 40
lat. Przyczyna, która pchnęła go do
tego kroku nie jest znana.

Za wrogie wystąpienie
przeciwko Polakom - 4 lata więzienia

BYDGOSZCZ (lit). Na wokandzie
sądu coraz częściej znajdują się
sprawy, które są echem okupacyj-
nych stosunków Polaków z Polaka-
mi tzw. eindeutschowanymi.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczor-
aj jedną z takich spraw, w której
jako oskarżona wystąpiła Marta Ar-
kuszevska, zam. przy ul. Seminar-
yjnej 2. Akt oskarżenia zarzącał jej
współpracę z okupantem a mianowicie
sporządzenie donosu do gestapo
na Władysława Waszaka zam. rów-
nież przy Seminarnej 2, iż tenże
przed wrześniem 39 roku odnosił się
nieprzyjaźnie do Niemców. Występu-
jąc przed sądem świadkowie zeznali
niekorzystnie dla oskarżonej i po-
twierdzali w całej rozciągłości za-

rzuty postawione jej w akcie oskar-
żenia.

Sąd uznał za niezbite zarzuty co
do wrogiego nastawienia oskarżonej
w stosunku do Polaków. Potwierdził
je niemal wszyscy świadkowie i to
było decydującym czynnikiem, wpły-
wającym na wydanie wyroku skazu-
jącego. Sąd wziął pod uwagę fakt,
iż oskarżona przez cały niemal okres
okupacji nie zmieniła swego postę-
powania względem Polaków i nie
mógł zastosować najłagodniejszego
wymiaru kary a skazał oskarżoną z ar-
tykułu za zbrodnie faszystowsko-hitle-
rowskie na 4 lata więzienia. Oskar-
żonej Sąd zaliczył przebyte już w
areszcie 2 lata.

Z życia Stronnictwa Pracy

Walne zebranie Koła Pracowników
Zarządu Miejskiego Stronnictwa
Pracy w Bydg. odbędzie się w dn. 1
marca br. o godz. 17-tej w lokalu
Restauracji Rzeźni Miejskiej w Byd-
goszczy przy ul. Jagiellońskiej 79.

Stawienie się wszystkich członków
jest obowiązkowe.

Referat aktualny wygłosi wicewo-
jewoda i poseł do Sejmu p. Trzebiń-
ski.

Za Zarząd Koła Pracowników
Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy
Prezes

Przed manifestacją
teżyzny fizycznej młodzieży pomorskiej

TORUŃ (wik). Dla przewidziane-
go na dni 25 i 26 maja br. Okręgo-
wego święta WF Młodzieży Okręgu
Szkolnego Pomorskiego, Komitet Or-
ganizacyjny ustalił już program.

W dniu otwarcia święta tj. w
pierwszym dniu Zielonych Świąt ma-
nifestacja teżyzny naszej młodzieży
rozpocznie się Mszą św. połową na
pl. św. Katarzyny. W nabożeństwie
weźmie udział młodzież, biorąca ud-
ział w pokazach oraz reprezentacja
władz państwowych, samorządowych
szkolnych itp. O godz. 8.30 grupy
regionalne przejdą ulicami: św. Ka-
tarzyny, Królowej Jadwigi, Szeroką,
Chelmińską, Szosą Chelmińską na
Stadion Miejski, gdzie o godz. 9.30
nastąpi oficjalne otwarcie święta.
Przewidziane jest tutaj wysłuchanie
hymnu państwowego, podniesienia
sztandaru, raport kierownika „świę-
ta”, przemówienie kuratora okręgu
i przedstawicieli władz oraz defilada
zawodników.

Pokaz gimnastyczny rozpoczyna o
g. 10 chłopcy szkół powszechnych w
liczbie tysiąca. Z kolei przeprowa-
dzone zostaną gry ruchowe młodzie-
ży szkół powszechnych i przedszkoli,
ćwiczenia rytmiczne młodzieży szkół
średnich żeńskich w liczbie 500 i za-
wody lekkoatletyczne oraz gry spor-

towe. Konkurencje te przeprowadzo-
ne zostaną do g. 13. W międzyczasie
o g. 12 rozpoczyna się w pływalni gar-
nizonowej zawody pływackie.

Po południu o g. 13 nastąpią na
Rynku Staromiejskim popisy chórów
szkół średnich, a o g. 15 wznoszone
zostaną zawody na Stadionie Miejs-
kim. Od godz. 16 odbywać się będą
w kilku punktach miasta koncerty
zorganizowane przez instruktorów
śpiewu, a wreszcie o g. 20 młodzież
pozaszkolna zaprezentuje wielkie wi-
dowisko plenerowe.

W drugim dniu Zielonych Świąt w
godzinach przedpołudniowych odby-
wać się będzie dalszy ciąg zawodów
sportowych, których finały rozegra-
ne zostaną tegoż dnia pomiędzy g.
15 o 17.30. W tym też czasie odbędą
się pokazy harcerskie.

Wielką manifestacją młodzieży
szkół powszechnych będą popisy chó-
rów (w łącznej liczbie 3000 dzieci),
które wykonają „Błogosławiony
chleb” i „Warszawiankę”. O g. 18
młodzież jeszcze raz wystąpi z wido-
wiskiem, a o g. 19 nastąpi zamknię-
cie zawodów, rozdanie nagród, prze-
mówienie kuratora szkolnego i opu-
szczenie sztandaru Wspólne odśpie-
wanie „Roty” zakończy wielkie dni
pomorskiej młodzieży.

Co gdzie? Kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja)
Środa, czwartek i piątek g. 19.30:
Walka kobiet.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka)
Środa, czwartek i piątek — niezyny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorza-
nin: Jasnie pan zofer, Polonia: Lu-
dzie i manekiny, Orzeł: U schyłku
dnia, Gryf: Ludzie i manekiny,
Wolność: Elvira Madigan, Bałtyk:
Góra dziewczęta.

Uwaga: Pocz. seansów w kinie
„Gryf” o g. 17, 19 i 21.

POMORSKI DOM SZTUKI: cwar-
tek g. 19.30: Wiktor Brégu.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte co-
dzienne od g. 10—16, w niedzielę
święta od g. 11—14

DYŻURY APTEK: Piastowska,
Śniadeckich 51 (tel. 22-42). Przy
Pl. Teatralnym, Marszałka Focha
10 (tel. 19-62).

TELEFONY: Komenda miasta
MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe
10-00. Straż Pożarna 11-11. Mię-
dzymiastowa 00



Piątek, 28 lutego

6.00 Progr. og.-polski. 7.35 Progr.
na dz. bież. 7.40 Konc. por. w wyk.
ork. PR pod dyr. A. Rezlera. 8.30
Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla
szkół: Instrumenty muzyczne (Cz.
II) opr. Z. Ławęska. 9.10 Muz. por.
9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.45 Dykt.
progr. dla radiowców. 11.57 Pro-
gram og.-polski. 14.00 Inf. miejsc.
14.10 Pog. z cyklu „Dbajmy o zdro-
wie” dr W. Zacharewicz pt. po-
karmy i odżywianie. 14.20 Muz.
kammeralna Ireny i Jerzego Stefa-
nów — Toruń. 14.50 Pogadanka
aktualna „Przed sojuszem polsko-
francuskim” opr. E. Wierzbicki.
15.00 Słuch. dla dzieci starszych pt.
„Królowa Kinga” wg A. Domań-
skiej opr. S. Aleksandrowicz, rez.
J. Przybory. 15.25 Progr. og. pol-
ski. 22.25 Konc. ork. PR pod dyr.
A. Rezlera z udz. Z. Janugi. 22.50
Program og.-polski. 23.30 Konc.
życz. 23.55 Zak. aud.

Notowania cen
Giełdy Zboż.-Towarowej
w Bydgoszczy

w dniu 26 lutego 1947 r.
Cena handlowa franko wagon sta-
cji Bydgoszcz za towar średniej ja-
kości handlowej. Cena orientacyjna
za 100 kg

Table with 2 columns: Commodity and Price. Includes items like Pszenica, Żyto, jęczmień przemiałowy, etc.

BSS szkoli swych pracowników

BYDGOSZCZ (F.J.) Problem
szkolenia wzgl. doszkalania pracow-
ników rozwiązywany była obecnie
coraz częściej w ramach samej orga-
nizacji handlowej.
Czyni to także Bydgoska Spółdziel-
nia Spożywców — zatrudniająca już
dziś ponad 340 pracowników — przy
ogólnej liczbie 6.000 członków. BSS
zdając sobie sprawę z faktu, że zna-
czna część młodzieży sklepowej ma
ogromne braki z działu kupieckiego,
urządza dla tejże praktykującej mło-
dzieży kursy we własnym lokalu po-
za godzinami pracy, pod kierowni-
ctwem osób fachowych.

Obecnie tak kurs z rachunkowości
buchalteryjnej prowadzi kierownik
p. Gałazka. Ponadto kierownik dzia-
łu dekoratorskiego p. Karczewski ur-
ządził w pracowni swojej wystawę z
działu spożywczego i tekstylnego. Co

powien czas będzie ta wystawa zmie-
niana i w przerwach obiadowych
wiedziana przez młodzież.
Szereg takich projektów wystawy
wpłyne dodatnio na wyobraźnię
młodzieży, zaś poczynione w notat-
kach szkice, będą służyły do dalszych
kompozycji, które rozwiną w mło-
dzieży zmysł estetyki i rywalizacji
w urządzaniu pięknych wystaw.
W przeciągu najbliższych trzech
tygodni odbywać się będzie kurs dla
kierowników sklepowych z zakresu
administracji i gospodarstwa pod kie-
rownictwem p. Włodarskiego.

(es) Nieznani sprawcy usiłował
wykraść z Fabryki Sklejek przy ul.
Fordońskiej dwa pasy — jedowe,
które zdjęte z maszyn — ozono
ukryte w hali pod st. dykty.
Śledztwo w toku.

85-te „Pokrzywy nad Brdą”

(a) Parzące ziele bydgoskie mimo przeciągającej się zimy bujnie kwitnie nad Brdą.

Dzisiejsze „Pokrzywy” wydobyl spod śniegu: speakerka Pomorskiej Rozgłośni, Stella Weber i Jan Wojakiewicz. Reżyseruje Jeremi Przybora, początek audycji o godz. 21.45.

Dzisiaj śpiewa Wiktor Brégy

Dzisiaj o g. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki znakomity tenor wielu zagranicznych i polskich oper, solista Opera Comique w Paryżu Wiktor Brégy. Program koncertu obejmuje najświetniejsze arie operowe i pieśni. Akompaniuje T. Kurczewski. Będzie to niewątpliwie jeden z najciekawszych koncertów sezonu.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki w godz. 10 do 13 i 15 do 19.30.

ORGANIZACJA BYDGOSKICH

Walne zebranie ZKS „Drukarz”

BYDGOSZCZ (bis). W lokalu Domu Drukarza odbyło się walne zebranie ZKS „Drukarz”. Obrady za-gaił przewodniczący Klubu p. Abram. Po powołaniu na przewodniczącym p. Scholza, przystąpiono do zdawania sprawy z działalności zarządu za rok ubiegły.

Liczne sukcesy sportowe klubu świadczą o jego imponującym rozwoju. Na wniosek kom. rew. udzielono zarządowi absolutorium. Nowy zarząd klubu wybrano w następującym składzie: przewodniczący Fr. Abram, sekretarz J. Górecki, skarbnik M. Kofczal, kier. sport. R. Majtkowski, gospodarz J. Bartłojdziej, ref. sportowy Kaczmarski. Kierownicy sekcji: bokserkiej — J. Nowicki, ping-pongowej — L. Lewandowski, piłki nożnej — E. Meist, szachowej — Stefan Chrabkowski, kier. sekcji pań A. Pokrzywińska.

Przedstawiciel Miejskiego Kom. WF i PW wręczył na zakończenie zebrania zawodnikom klubu dyplomy.

Poprzez pieśń Bogu i Ojczyźnie służ!

Do chórów, które mogą wykazać się pięknym dorobkiem na polu śpiewaczym, należy bezsprzecznie Tow. Śpiewu „Harmonia”. Roczne sprawozdania odczytane przez ust. zarząd na walnym zebraniu były najlepszym sprawdzianem wielkich wysiłków i osiągniętych wyników.

Mimo, że najeżdżca dziesiątkował zastępy śpiewaczy, mimo, że zniszczył w 75 procentach bibliotekę, postanowiono wznowić działalność chóru. Dzięki doskonałemu kierownictwu takich dyrygentów jak pp. Jankowskiego i Wittstocka, chór wysuwa się na czoło chórów mieszańskich nie tylko w pieśni kościelnej, ale i świeckiej. Towarzystwo śpiewaczy „Harmonia” poza śpiewem podczas mszy św. i nabożeństw, brało udział w pięciu koncertach religijnych oraz występowało ze swoim repertuarem pieśni świeckich na terenie Pom. Wystawy Przemysłu i Handlu. O wysokim poziomie chóru świadczy zajęcie siódmego miejsca wśród 40 współzawodniczących na Ogólnopolskim Zjeździe Śpiewaczym, a pierwszego wśród chórów bydgoskich.

Towarzystwo liczy 80 członków czynnych oraz 81 członków wspierających. W obradach walnego zebrania, któremu przewodniczył z ramienia Zarządu Gł. Tow. Śpiewaczy p. Kadlec, brali udział wszyscy prawie członkowie, co świadczy o ich wielkim zainteresowaniu życiem organizacyjnym towarzystwa.

W skład nowoconstytuowanego zarządu weszli: jako prezes p. Paleńczyk, (b. długoletni prezes), jako wiceprez J. Pawłowski, sekretarz Zofia Grudowska, zast. — Waleria Kupcówna, skarbnik — Franc. Śpiewakowski, biblij. — Konst. Maćkowski, zast. — Henryk Śpiewakowski, radni — Wanda Niewiadówna, Edmund Roenspies, Alfons Fortuna oraz Cecylia Maćkowska.

Dążeniem nowego zarządu będzie nie tylko utrzymanie chóru na dotychczasowym poziomie, ale usilna praca w myśl hasła „Poprzez pieśń Bogu i Ojczyźnie służ”.

Echa zebrania restauratorów bydgoskich Rozporządzenia winny być oparte na realnych podstawach

BYDGOSZCZ (wj). W dyskusji, jaka toczyła się na onegdajszym walnym zebraniu sekcji restauratorów przy Zrzeszeniu Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy — podniesione zostały szczególnie dobitnie dwa zagadnienia, do których pomyślnego rozwiązania bydgoscy restauratorzy (a niewątpliwie dotyczy to i całego kraju), przywiązują wielką wagę. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o ostatnie rozporządzenie Wydziału Aproprowiacji i Handlu, które nakłada na restauratorów obowiązek sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych po cenach monopolowych.

Pomijając już ostatnią niespodziewaną podwyżkę wódki, (czym różni się dawna „czysta” od obecnej „Perły” pozostaje tajemnicą monopolu, gdyż znawcy różnicy żadnej nie dostrzegli), to nałożenie na restauratorów sprzedaży wódki w naczyniach zamkniętych musi być oceniane jako zarządzenie nierealne, niedające się pogodzić ze zdrową kalkulacją kupiecką.

Jak wiadomo, restauratorzy otrzymują wódkę od monopolu z 5% rabatem, który wynosi dla „Perły” 18 zł. Tych 18 zł ma obecnie wystarczyć restauratorowi na opłacenie podatku obrotowego w wysokości 4% od obro-

tu, opłaty na rzecz Związku Inwalidów w wysokości 45 zł, nie licząc już własnych kosztów handlowych. Jasne więc jest, że na stosowanie w praktyce omawianego zarządzenia Wydziału Aproprowiacji i Handlu nie mogą się zgodzić restauratorzy, gdyż godzi ono bezpośrednio w ich interes.

Sekcja restauratorów wystosowała w tej sprawie pismo do Ministerstwa Skarbu i Wydziału Aproprowiacji i Handlu, w którym zwróciła uwagę na niedorzeczność i nierealność wydanego zarządzenia. W piśmie tym wyrażono nadzieję, że słuszne postulaty restauratorów zostaną uwzględnione oraz że wydane zarządzenie zostanie odpowiednio skorygowane.

W drugim wypadku, co do które-

O stworzenie warunków bytu dla nowo zdemobilizowanych żołnierzy

BYDGOSZCZ (pi). Przy współudziale wojewody pomorskiego p. Wojciecha Wojewody odbędzie się dzisiaj o godz. 11 w gmachu Województwa zebranie porozumiewawcze przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, zawodowych, charytatywnych, społecznych, politycznych, młodzieżowych.

go również wystosowała sekcja restauratorów specjalne pismo do Min. Aproprowiacji i Handlu, chodzi o zmianę przepisu ustalającego zakaz podawania dań mięsnych w 3 dniach tygodnia. Restauratorzy domagają się, aby spod zakazu tego wyłączone zostały podrobki jak wątroba, cynderki, płuca, mózdziki itp. Jak się okazuje, na skutek wzrostu uboju w rzeźni bydgoskiej trzody chlewnej, pozostają znaczne ilości podrobbu, który nie może być sprzedany w całości konsumentom właśnie ze względu na obowiązujący dziś zakaz jego konsumpcji. Wskutek tego pewnej ilości podrobbu grozi zepsucie, co oczywiście jest niedopuszczalne w okresie ograniczeń aprobowacyjnych.

I w tym wypadku restauratorzy bydgoscy żywią nadzieję, że ich inicjatywa znajdzie pełne zrozumienie u kompetentnych władz i zostanie załatwiona ku zadowoleniu tak restauratorów jak i konsumentów.

oraz szeregu urzędów w celu zorganizowania pomocy dla nowozdemobilizowanych żołnierzy i zlikwidowania dwutorowości w tej dziedzinie opieki nad zdemobilizowanymi.

W programie zebrania przewiduje się zagajenie p. wojewody pomorskiego, referat jednego z członków T-wa Przyjaciół Żołnierza, naświetlenie działań pracy oraz rozpatrzenie możliwości, jakimi dysponuje organizacja, ustalenie współdziałania organizacji pomocy nowozdemobilizowanym po ich powrocie do życia cywilnego oraz wolne wnioski.

Keynia

(bja) Oskarżony o przywłaszczenie mienia poleniemieckiego odpowiadał przed sądem Czesław Malerowicz. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż w Dobieszewie, gm. Lankowice, pow. Szubin, z powierzonego mu w zarząd tymczasowy gospodarstwa po Niemcu Krügerze, przywłaszczył sobie inwentarz żywy i martwy ogólnej wartości 1000 zł przedwojennych. Jako drugi oskarżony w tej sprawie odpowiadał K. Kamiński, zam. w Skoczka, pow. Szubin. Nabył on mianowicie od Malerowicza część inwentarza żywego i martwego, wiedząc o tym, że uzyskany został on przez Malerowicza w nielegalny sposób. Sprawę odroczone celem powołania dalszych świadków.

Rosną szeregi wyszkolonych pracowników

BYDGOSZCZ (lit). W Miejskim Liceum Administracyjnym i Gimnazjum Handlowym odbył się w tych tygodniach egzamin dojrzałości z zakresu Liceum Handlowego. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył nac. Wydz. Kur. Okr. Szk. Pom. p. Kozanecki. Słuchacze kursów handlowych rekrutowali się z ludzi świata pracy, którzy obok swego zajęcia zawodowego znaleźli czas i wytrwałość, aby objąć ogromny program naukowy i sprostać wymaganiom Świadectwa maturalnego.

Świadectwa maturalne otrzymali: Stefania Abramczyk, Józef Adrych, Krystyna Augustynówna, Mieczysław Andrzejewski, Irena Barzyńska, Maria Blochówna, Alfons Cwikliński, Stefan Daniec, Brunon Formella, Lucja Gogowska, Tadeusz Goljński, Edmund Gordon, Jerzy

Jetka, Józef Kanjerski, Edward Kątownski, Józef Kielbratowski, Henryk Kwapisz, Jana Jagielska, Florian Lau, Zofia Łukowska, Zbigniew Mika, Zdzisław Matthews, Jadwiga Piaskowska, Stanisław Piotrowski, Krystyna Rekowska, Janusz Sikorski, Janusz Sławiński, Władysław Słowiak, Karol Stasiak, Jan Stelmach, Piotr Szahaj, Helena Szajdzianka, Zofia Tabaczanka, Wacław Tworowski, Stefania Weberówna, Stefan Wawrzyniak, Henryk Zaleski, Zofia Ziętakówna.

Po egzaminie odbyła się wspólna herbata. Im. władz szkolnych przemówił do słuchaczy nac. Kozanecki, im. szkoły dyr. Witek. W im. abiturientów odpowiedział p. Matthews, dając wyraz radości z powodu osiągnięcia matury.

SPORT Toruń - Bydgoszcz

7:1; (5:0); (1:1); (1:0)

TORUŃ (kz). Odbyło się tu jedno z najciekawszych i najwyższych spotkań hokejowych w bieżącym sezonie. Spotkała się mianowicie w rewanżowym meczu reprezentacja Torunia i Bydgoszczy.

Mecz rozpoczyna się grą prowadzoną w ostrym tempie z przewagą Torunia grającego w pełnym reprezentacyjnym składzie. Przewaga ta znajduje pełny wyraz w pięciu kolejnych zdobyt. bramkach (Osmański — 1 Zieliński — 1, Głowiński — 3). W drugiej tercji Bydgoszcz próbuje nawrócić walkę i uzyskuje honorowy

punkt przez świerskiego. Bramkę dla Torunia uzyskuje w tej tercji niezawodny Osmański. Trzecia tercja przynosi siódmą bramkę doskonale dysponowanego Głowińskiego, który ustala wynik dnia na 7:1. W końcowej fazie gry Bydgoszcz staje się równorzędnym dla przeciwnika partnerem.

W zespole Torunia czystą i inteligentną grą błysnął Głowiński. Obrona dobra. Tring w bramce bez zarzutu. Wzdzów ponad 1000.

Bokerskie mistrz. młodzików w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (t). Mistrzostwa juniorów Pom. O. Z. B. wykazały, że na polu wychowania narybku bokerskiego okręg pomorski jest bardzo zacofany. Mimowoli przypomina się rok ubiegły, kiedy mistrzostwa podobne stały na dobrym poziomie, a okręgowi pomorskiemu udało się z mistrzostw Polski w tej kategorii wynieść aż 5 tytułów. Dziś sytuacja wygląda wprost rozpaczkliwie. To, co zademonstrowali finaliści tegorocznych mistrzostw, nie odbiega wiele od poziomu ulicznych bijatyk i tylko dwaj zasadniczo zawodnicy pokazali prawdziwy bokser. Numrych i Cebulak.

Rzuci się w oczy, że narybek bokerski nie ma opieki, nie ma trenera i chowa się samopas. Podobno

bokserzy bydgoskiego „Zryw”, który przeprowadził najwięcej swoich zawodników do walk finałowych, nie mają gdzie trenować. Charakterystyczny jest także fakt, że do mistrzostw nie zgłosiły w ogóle bokserów takie kluby jak Pomorzanin (Toruń), Gryf (Toruń), TUR i MKS Grudziądz oraz KKS Inowrocław. Ostatecznie do walki o tytuł mistrzowski stanęło tylko 30 zawodników.

Mamy nadzieję, że władze Pom. O. Z. B. wyciągną z tego faktu odpowiednie wnioski i — jeżeli poszczególne kluby tego nie uczynią — same zają się do energicznej akcji szkolenia narybku bokerskiego. Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco — (wg. kolej-

Z notatnika reportera

(x) Zapalili się szmaty. Wjezorem udał się do piwnicy przy ul. Sokoła 47 syn p. Jadwigi Strzyżewskiej po kartofle. Podczas manipulowania zapalką, chłopcu widocznie spadł ogień na worek, w którym znajdowały się szmaty i pierze. Przywołana straż pożarna w krótkim czasie ogień ugasila. Szkód żadnych nie zanotowano.

(es) Kradzież 2 kur i jednej kaczki zgłosiła p. Bogacka, zamieszkała przy ul. Pułaskiego.

(bis) Kradzież damskiego zegarka ręcznego wartości około 5 tys. zł dokonali nieznani sprawcy na szkole Haliny Buclaw zam. przy ul. Piotra Skargi 8, m. 3.

(bis) Zuchwałego włamania dokonali nieznani sprawcy do mieszkania Ksawerego Ziemińskiego, zam. przy ul. Kaszubskiej. Z pokoju tegoż mieszkania, który zajmował sublokator Tadeusz Jarocki złodziejce zabrał jeden płaszcz męski, spodnie amerykańskie, 5 koszul dziennych i szereg drobniejszych rzeczy, oraz większą ilość bielizny.

Golub

(Abe) W dniu 20 bm, aresztowany został przez funkcjonariuszów UB mieszkaniec Podzamku Golubskiego Cz. Witkowski, za nielegalne przetrzymywanie broni palnej. Witkowski był swego czasu instruktorem PW i WF i często podawał się za funkcjonariusza UB. Tego samego dnia zostali również aresztowani za nielegalne posiadanie broni trzech uczniowie, z których jeden odgrażał się użyciem rewolweru swym kolegom.

Nieszawa

(es) W tych dniach nastąpiło w Dobrem uruchomienie 48 z rzędu a 4 fabryczne kina. Otwarcia kina dokonał dyr. Okr. Zarz. Kin p. Milewski. Uczestnicy uroczystości otwarcia wyrazili uznanie dla „Filmu Polskiego”, który doceniając wartość kina jako ośrodka kulturalno-wychowawczego uruchomił kino-teatr w środowisku robotniczo-rolniczym w Dobrem. Ceny biletów ustalono na 10, 20 i 30 zł. W imieniu społeczeństwa dyrekcji przedsiębiorstwa podziękował proboszcz parafii w Dobrem ks. Śpikowski. Jako pierwszy film wyświetlano „Klatkę słowiczą”.

Recenzje filmowe

Ludzie i manekiny (Kina „Polonia” i „Gryf”)

(x) Na pierwszy plan filmu wysuwa się zagadnienie nieśmiertelności, a ciagle aktualne, odgrywane w mniejszym czy większym stopniu rolę w życiu każdego człowieka. Tym problemem jest miłość, za którą płacić trzeba niekiedy bardzo wysoką cenę. Doskonale ujęto w tym obrazie typ człowieka rozpieszczonego przez życie. Jest sławnym krawcem, ma najlepszą firmę w Paryżu, klientki rozchwytają jego niezrównane kreacje, kobiety darzą uczuciem człowieka, którego serce dotąd nigdy jeszcze nie zabiło mocniejszym uderzeniem. Powodzenie zrobiło z niego cynika do tego stopnia, że kolekcjonuje pierwszy swój dar — suknie z imieniem i datą pożegnania każdej kochanki.

Nagle zjawia się ta, którą pragnie on tak samo potraktować, jak wszystkie inne. I ten fałszywy krok kosztuje go dużo, za dużo, bo własne życie.

Przez film przewijają się wstęgi pięknych, cudownie ubranych w najnowsze modele paryskie kobiet i ich przeciwstawienie — 300 pracowników, cichych, bezimiennych artystek, zahakanych od rana do nocy nad tworzeniem rysowanych przez artystę-krawca cudów — roznoszących sławę Paryża — stolicy mody kobiecej.

Artyści swą koncertową grą stwarzają niecodzienny obraz, pod wrażeniem którego wychodzi się z kina. Wspaniała dekoracja tworzy z tego konfliktu życiowego obraz luksusowy, nakręcony z rozmachem przedwojennym. Film francuski wykazał jeszcze raz, że bynajmniej nie myśli ustąpić rynekowi angielskiemu czy amerykańskiemu.

W nadprogramie reportaż z aktualnej obecnie Islandii.



SPORT Toruń - Bydgoszcz

7:1; (5:0); (1:1); (1:0)

TORUŃ (kz). Odbyło się tu jedno z najciekawszych i najwyższych spotkań hokejowych w bieżącym sezonie. Spotkała się mianowicie w rewanżowym meczu reprezentacja Torunia i Bydgoszczy.

Mecz rozpoczyna się grą prowadzoną w ostrym tempie z przewagą Torunia grającego w pełnym reprezentacyjnym składzie. Przewaga ta znajduje pełny wyraz w pięciu kolejnych zdobyt. bramkach (Osmański — 1 Zieliński — 1, Głowiński — 3). W drugiej tercji Bydgoszcz próbuje nawrócić walkę i uzyskuje honorowy

punkt przez świerskiego. Bramkę dla Torunia uzyskuje w tej tercji niezawodny Osmański. Trzecia tercja przynosi siódmą bramkę doskonale dysponowanego Głowińskiego, który ustala wynik dnia na 7:1. W końcowej fazie gry Bydgoszcz staje się równorzędnym dla przeciwnika partnerem.

W zespole Torunia czystą i inteligentną grą błysnął Głowiński. Obrona dobra. Tring w bramce bez zarzutu. Wzdzów ponad 1000.

Bokerskie mistrz. młodzików w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (t). Mistrzostwa juniorów Pom. O. Z. B. wykazały, że na polu wychowania narybku bokerskiego okręg pomorski jest bardzo zacofany. Mimowoli przypomina się rok ubiegły, kiedy mistrzostwa podobne stały na dobrym poziomie, a okręgowi pomorskiemu udało się z mistrzostw Polski w tej kategorii wynieść aż 5 tytułów. Dziś sytuacja wygląda wprost rozpaczkliwie. To, co zademonstrowali finaliści tegorocznych mistrzostw, nie odbiega wiele od poziomu ulicznych bijatyk i tylko dwaj zasadniczo zawodnicy pokazali prawdziwy bokser. Numrych i Cebulak.

Rzuci się w oczy, że narybek bokerski nie ma opieki, nie ma trenera i chowa się samopas. Podobno

bokserzy bydgoskiego „Zryw”, który przeprowadził najwięcej swoich zawodników do walk finałowych, nie mają gdzie trenować. Charakterystyczny jest także fakt, że do mistrzostw nie zgłosiły w ogóle bokserów takie kluby jak Pomorzanin (Toruń), Gryf (Toruń), TUR i MKS Grudziądz oraz KKS Inowrocław. Ostatecznie do walki o tytuł mistrzowski stanęło tylko 30 zawodników.

Mamy nadzieję, że władze Pom. O. Z. B. wyciągną z tego faktu odpowiednie wnioski i — jeżeli poszczególne kluby tego nie uczynią — same zają się do energicznej akcji szkolenia narybku bokerskiego. Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco — (wg. kolej-

ności wag od papierowej do średniej): Krajewski (Orzeł Włocławek) zdobył tytuł w. o., gdyż przeciwnik jego Żurawski (Zryw Bydg.) nie stanął do walki na skutek odniesionej kontuzji. Suchodolski (Zryw Bydg.) wygrał na punkty z kolegą klubowym Kowalewskim. Ciesielski (Brda) wygrał na punkty z Paluszkiwiczem (Zjednoczenie). Numrych (Zryw Bydg.) wypunktował kolegę klubowego Klabeckiego. Gmura (Zryw Bydg.) wygrał na punkty z Kosiorrem (Zryw Bydg.). Buczkowski (Zjednoczenie) wygrał na punkty z Malkiem (Zryw Toruń). Cebulak (Legia Chelmża) wygrał przez przerwanie walki w trzeciej rundzie na skutek przygniatającej przewagi nad

Z walnego zebrania kajakowców

BYDGOSZCZ. Odbyło się tu ub. niedzielę w salach BTW walne zebranie Pomorskiego Związku Kajakowego z udziałem delegatów klubów z całego Pomorza. Na zebraniu obecny był przedstawiciel Woj. Urz. WF i PW p. Kistowski.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

W skład nowego zarządu weszli: red. Strąbski — prezes, Włosek — wicepr., Baranowski — sekret., Wejzowski — kap. sport., Orłowski — kap. turyst.

W szerszej dyskusji poszczególni przedstawiciele klubów stwierdzili, że kluby cierpią na brak sprzętu i odpowiednich funduszy. Mimo trudności, uchwalono zorganizować spław kajaków z jeziora Charzykowskiego do Bydgoszczy w okresie Zielonych Świąt.

Przedstawiciel Chojnickiego Klubu Żeglarskiego p. Klejnschmit zaprosił wszystkich sportowców na uroczyste zawody boyerów, które odbędą się 8 marca w ramach 25-lecia Chojnickiego Klubu Żeglarskiego na jeziorze Charzykowskim.

Niemcy w kilku wierszach

Urząd Poszukiwania Zaginionych w Berlinie będzie posiadał własną gazetę „Suchzeitung”, w której będą podawane alfabetycznie nazwiska poszukiwanych względnie

dnie odpowiedzi w razie odnalezienia ich. Niemieckie Zw. Zaw. zwróciły się z apelem do społeczeństwa Berlina, aby skutecznie pomóc wzajemną dla przetrwania mrozów. Pomoc ta ma być skierowana specjalnie w stosunku do dzieci. starców i

kalek. Kierownicy przedsiębiorstw ponoszą odpowiedzialność za opalanie lokali pracy. Turyngia przyjęła na swe terytorium 620.000 niemieckich wysiedleńców. Władze administracyjne tego kraju oświadczają z dumą, że wszystkie trudności związane z u-

lokowaniem przybyszów oraz za trudnieniem ich zostały pokonane. Dziennik angielski „Evening Standard” wyraził nadzieję, że firmy angielskie będą importowały niemieckie produkty. 26.000 pracowników przybędzie do Belgii z amerykańskiej strefy

okupacyjnej. Znajdą oni pracę w belgijskich kopalniach. Przewiduje się również transporty pracowników z brytyjskiej strefy. Zastępca kierownika obozu koncentracyjnego w Dachau, Jund, został przez francuskie sądownictwo skazany na dożywotnie więzienie.

OGŁOSZENIE
Okręg. Urząd Likwidacyjny w Poznaniu
sprzeda większą ilość (około 1500 sztuk)
piecyków fińskich
zwijaków do kabli
oraz znajdujących się w magazynach O. U. L. w Wągrowcu.
Oferty należy składać do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Plac Wolności nr 16.
Blizszych szczegółów w tej sprawie udzieli także Biuro Obwodowe O. U. L. w Wągrowcu. 6429.
OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYJNY W POZNANIU

Miejska Poznańska Kolej Elektryczna
poszukuje do swego biura technicznego
inżyniera
wzgl. technologa - mechanika ze
znajomością elektrotechniki 6330r
Zgłoszenia kandydatów z ukończonymi studiami, również sił młodszych przyjmuje: Dyrekcja Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej, Poznań ulica Gajowa 1

Materace
sprężynowe w każdej ilości
Stawka
POZNAŃ
ŁAKOWA 20-Tel. 2576

STYPENDIA
na naukę
rachunkowości rolniczej
udzielają Państwowe Nieruchomości Ziemskie — pierwszeństwo mają kandydaci ze znajomością początków księgowości. 6407r
Wiadomość: Ośrodek Szkoleniowy P. N. Z. Baborówko p. Szamotuły (Pozn.) stacja kolej. Baborówko.
Fachowa rada
rzeczna obsługa - realna cena
Radio - aparaty
Kino-projektory 8-16 mm
Warsztaty radiowe na miejscu 8051
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Poszukujemy
stałej, codziennej dostawy pełnotłustego
MLEKA w ilości 100 litrów
oraz **NABIAŁU** dla naszej stołówki
Oferty przysłać do Administr. IKP Bydgoszcz, pod „stała dostawa mleka” z podaniem warunków. 6379r

Czytajcie IKP
Poszukujemy roznosicieli (lek) gazet
Zgłoszenia osobiste w Administracji Ilustrowanego Kuriera Polskiego, Bydgoszcz ul. Marszałka Focha 20 (Dział Kolportażu). 6376r

OGŁOSZENIE
Podnajmę lub wydzierżawię lokal sklepowy
cały lub połowę w Bydgoszczy ul. Gdańska, Dworcowa (tekstylne). Warunki do umowy. Zgłoszenia: Gniezno, K. Śmiatanko ul. Kilińskiego 8, m. 2. 6425r

Kupujemy wełnę, skóry: królików, zająców, baranów, kóz oraz wszystkie futerkowe. Płacimy najwyższe ceny. Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem” w Bydgoszczy, Stary Rynek 7 i wszystkie Spółdzielnie powiatowe Rolniczo-Handlowe. Gminne, „Samopomoc Chłopska”. 6440r

Maszyna szewska Singera w dobrym stanie na sprzedaż. Warsztat mechaniczno-słusarski, Toruń, Prosta 30. 6435r

RÓŻNE
Dzierżawy ogrodnictwa poszukuje, ewentualnie przystąpię do spółki. Oferty IKP, Łódź, Piotrkowska 66 pod „Fachowiec”. 6372r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napiśle pytania, datę urodzenia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyń”, Kraków, skrytka pocztowa 475. 6131r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowinicję informujemy listownie. 2903r

Zastarzałe artretyzm, reumatyzm, ischias, hemoroidy, kamienie żółciowe, katar żołądka, kieszek usuwam środkami naturalnymi. Można załatwić listownie. Znaczek na odpowiedź, załączyć. Kazimierz Szustkiewicz, Stare Oleśno, poczta Oleśno-Śląskie. 6419r

Spółnika — niewielkim kapitałem poszukuje stolarnia mechaniczna IKP, Bydgoszcz „Umeblowane mieszkanie”. 6437r

PRACA
Borowy, wzgl. strażnik leśny, żonaty, wiek do 35 lat energiczny, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem do IKP, Bydgoszcz pod „6406”. 6406r

Retuszera, zdolnego portreczystę na stałe poszukujemy. Mieszkanie zapewnione. „Studio”, Poznań, Siemiradzkiego 3a. 6405r

Przyjmę posadę do samodzielnego prowadzenia domu bez dzieci. Znam dobrze gotowanie, pieczenie. Bez dużego prania. Oferty IKP, Bydgoszcz „8853”. 8853r

Poszukujemy siły biurowej ze znajomością księgowości i maszynopisania. Zgłoszenia F-me S. Wojciechowski, Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie 17. 8850r

Służąca, starsza, uczciwa do wszelkich prac domowych od zaraz potrzebna. Bydgoszcz, Sienkiewicza 41/7. 8855r

Księgowa — maszynowa również przebitkowa, zmieni posadę od 1. 4. 47. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Ch”. 8844r

Ogrodnik wykwalifikowany, specjalność: warzywnictwo, sadownictwo, kwiaciarstwo. 30 lat praktyki w większych gospodarstwach poszukuje samodzielną posady. Oferty: Gorzów, Śląska 68, Lewicki. 6417r

Cukiernik poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Cukiernik”. IKP, Toruń. 6431r

Majątek Państwowy, Stary Las, pow. Szczecinek, poczta i stacja kolejowa Lubowo przyjmie natychmiast 12 pracowników tylko żonatych z dwoma lub trzema posypkami (zaciężnikami) do koni i rocznikami. Koszta przeprowadzki zostaną zwrócone. Kościół i szkoła na miejscu. 6439r

POSZUKIWANIA
Poszukuję Aleksandra Samosiuka i Michała Kutasiwicza z Polesia ze wsi Siechanowice, pow. Prużana. Witko Paweł, Gdynia 6, Pogórze u Paźczków. 6426r

Skolūt Andrzej, Czabarówko, pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopol poszukuje rodziny, siostrę Emilię Szajeską-Krzyżanowską, córkę Marię i Piotra Musiałę, córkę Olę-Władysławę i męża Stanisława Kadziolę, córkę Zofię i Kazimierza Kobzińskich. Powyżej wymienieni pracowali w kopalni nafty Borysławiu do roku 1944. Ktokolwiek wiedziałby i znał adres pobytu przesyłać do Skolūt Andrzej, Wechowice, poczta Pilszcz, pow. Głęboczko, woj. Śląskie. 6418r

Janiny Rozmus z Wanków, ostatnio do 1944 zamieszkała w Chyrowie woj. Lwów poszukuje Ludwik Rozmus, Barwice, pow. Chojna. 6420r

O podanie wiadomości o Józefie Dąbrowskim z Torunia proszą Rzepiński, Jelenia Góra, Ptasia 10a. 6414r

Poszukuję matki Elżbiety Szedeiko z Hołodówka. Marian Szedeiko, Olekszyn, poczta Łąglewniki Kości. 6432r

POKOJE
Samotna poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty IKP, Bydgoszcz „8852”. 8852r

UNIEWAŻNIENIA
Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, Włocławek, Tempiński Zygmunt, Macikowo, pow. Lipno. 6411r

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną nazwisko Tempiewski Stanisław, Macikowo, pow. Lipno. 6411r

Nicewicz Aleksander, zam. w Ostrowcu, Zgoda 7 unieważnia kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec. 6424r

Sierant Henryk, zam. w Ostrowcu, ul. Długa 16 unieważnia zgubioną kartę RKU Ostrowiec. 6423r

Unieważniam zagubioną Kennkartę kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Dudek Franciszek, Brzesko. 6421r

Unieważniam zgubione: dowód osobisty, kartę reparacyjną, kartę PUR, tożsamość konia nazwisko Zaborowski Piotr zam. Kalisz Nowy, pow. Drawsko. 6415r

Unieważniam numer portowy 2454 na nazwisko Józef Warnik. 6430r

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU, wystawioną Gdyni, Czachorowski Henryk, Wejherowo. 6433r

Unieważniam skradzione dokumenty, dowód osobisty, akt własności ziemi Staszów, woj. kielecki, książki własności pięciu koni, wydane w Suchym Dębnie, inne pokwitowania. Gerwazy Maj, gmina Suchy Dąb. 6434r

MATRYMONIALNE
Wysyłamy bezpłatnie prospekty kojarzenia małżeństw. Załączyć 2 znaczki. Poznańska Agencja Matrymonialna, Poznań 1, skrytka 226. 6391r

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania Łódź i skr. 163. 6003r

Oficer poślubi zgrabną, sympatyczną osobę, Łódź 7 Posterestante „Miłość”. 6066r

Kawaler, lat 32 przystojny, blondyn pragnie poślubić pannę najchętniej gospodarstwem. Poważne oferty fotografują do IKP, Bydgoszcz pod „8848”. 8848r

Wdowiec lat 36, z córeczką 8-letnią, spokojny, wysoki kupiec posiadający gospodarstwo oraz dużą olejarnię elektryczną poślubi pannę lub wdowę do 28 lat, przystojną z wykształceniem handlowym z gotówką. Oferty z fotografią do IKP, Bydgoszcz pod „Zdolność”. 6412r

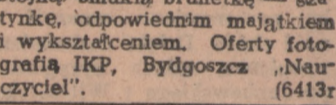
Panna, lat 31, blondynka wzrost średni, córka rolnika posiada inwentarz żywy oraz należy do wspólności majątku rodzinnego wyjdzie zamąż za rolnika, który posiada gospodarstwo. Oferty IKP, Bydgoszcz „Pracowita”. 6416r

Nauczyciel gimnazj., lat 45, bez nałogów, blondyn, średniego wzrostu majątkiem 10 tys. przedwoj. pragnie poślubić pannę do lat 35, religijną, przystojną, smukłą brunetkę — szarytkę, odpowiednim majątkiem i wykształceniem. Oferty fotografują IKP, Bydgoszcz „Naurczyciel”. 6413r

Współwłaścicielka fabryki pozna przystojnego pana. Łódź 3 „Współzycie małżeńskie”. 6066r

Samotny, zamożny kupiec, właściciel nieruchomości, pozna miłą, przystojną do 45, za mozną kupcową celem ożenku. Oferty IKP Bydgoszcz „Kulturalna”. 6436r

Humor zagraniczny.



— A to, co to za goście?
— Nie wiem. Gdy przed dwoma laty nabyłem ten lokal, to już grali. („Ric et Rac”)

